WYDANIE A B

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny . 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
" nocna . 505-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71.
Dyrekcja i ogłoszenia 90-67
Prenumerata . . . 90-76
Akwizycja . . . 105-05

POLSKA

P. K. O. 19.119. PISMO CODZIENNE Pren. mies. 4.50

Numer pojedynczy

WRZESIEŃ
9
WTOREK
Św. Sergiusza
Wschód słońca 5 m. 00
Zachód " 18 m. 06
Rok II. Nr. 247

KONFERENCJA PANEUROPEJSKA

NIEBIESKA KSIĘGA RZĄDU FRANCUSKIEGO

Paryż, dnia 7 września. Zwoana przez Brianda konferencja paneuropejska 26 państw, jak się dowiadujemy, otwarta zostanie w poniedziałek 8 września po południu. W sprawie programu prac konferencji pomiędzy licznie zebranemi już ministrami spraw zagranicznych poszczególnych państw odbywają się poufne narady. Z ramienia każdego państwa w kancelarji weźmie udział jeden przedstawiciel.

Konferencji przedłożona zostaniebieska księga rządu francuskiego, która obejmie: Protokuł uchwały powziętej w wrześniu ub. w Genewie, brzmienie memorjału paneuropejskiego Brianda, odpowiedzi 26 państw europejskich sprawozdanie Brianda z nadesłanych mu odpowiedzi

W dobrze poinformowanych kołach politycznych twierdzą, że Briand zamierza w czasie obecnej sesji Ligi Narodów przedstawić jeszcze raz w swem dorocznem wielkiem przemówieniu plan paneuropejski w najszerszych zarysach, ażeby osłabić temsamem liczne wątpliwości i krytyki.

Angielski minister spraw zagranicznych Henderson wyraził życzenie wygłoszenia przemówienia na ten samem posiedzeniu po mowie Brianda, w którem sprecyzować chce stanowisko rządu angielskiego w sprawie idei paneuropy. Przypuszczalnie jako 3 mówca wystąpi niemiecki minister spraw zagranicznych Curtius i oświetli niemiecki punkt widzenia na tę kwestję.

U.

„Osthilfe" działa

NOWE FUNDUSZE DLA PRUS WSCHODNICH

Królewiec, 8 września. — Kancelarja nadprezydenta Prus Wschodnich ogłasza o nowych funduszach, które przyznane zostały Prusom Wschodnim poza ramami „Osthilfe" na rozmaite potrzeby prowincji.

Z tych nadzwyczajnych funduszów wybudowane zostanie w Królewcu szereg linij kolejowych, akademja handlowa w Królewcu, zakład leczniczy w Prabucach (Riesenburg), szereg szkół i ochronek niemieckich. Otrzymają również subwencje nowootwarte seminarja w Olsztynie oraz opera królewiecka.

Powyższe inwestycje zostaną sfinansowane z funduszów dyspozycyjnych, z których specjalne subwencje otrzymają także rzemieślnicy niemieccy i drobni kupcy.

Pozatem, z właściwych funduszów „Osthilfe" wypłacono w bieżącym miesiącu 18 miljonów marek w gotówce, nie licząc olbrzymich kredytów przeznaczonych na rolnictwo. ATE.

Niepokoje potężnieją

Skutki zerwania rokowań z Ghandim

Paryż, 8 września. W związku z zerwaniem rokowań porozumiewawczych z Ghandim niepokoje w Indjach coraz bardziej się potęgują.

Dokonany został zamach na pociąg pośpieszny w odległości 100 kilometrów od Kalkuty, wskutek czego 4 osoby zostały zabite, zaś 15 odniosło ciężkie obrażenia.

W Rajshahi (Bengal) nastąpiła w mieszkaniu inspektora policji eksplozja bomby, która nie pociągnęła za sobą jednakże poważniejszych strat.

W czasie jakiejś uroczystości religijnej przyszło na przedmieściu Bombaju do starć pomiędzy hindusami a mahometanami, w czasie których 2 osoby zostały zabite, zaś 34 odniosły obrażenia. W czasie powrotu procesji hindusów od morza przyszło do ponownych starć, wówczas policja oddała do tłumu 3 salwy, wskutek czego szereg osób odniosło ciężkie obrażenia.

W Rathegar tłum splądrował wiele sklepów, zamieszki poczęły przyjmować tak poważny charakter, że policja zmuszona była do interwencji, robiąc użytek z broni palnej, przyczem kilka osób zostało zabitych, a 7 odniosło obrażenia.

W okręgu Satara wybuchło powstanie, w którym bierze udział przeszło 10.000 osób. W czasie starć wojsk brytyjskich z powstańcami 55 osób odniosło obrażenia.

Sukcesy sportu polskiego

Polska na drugiem miejscu

Praga, dnia 7 września. Drugi dzień światowych igrzysk kobiecych w Pradze czeskiej przyniósł reprezentacji polskiej szereg poważnych sukcesów. Reprezentacja polska wysunęła się na drugie miejsce na ogólną liczbę 17 państw, biorących udział w igrzyskach.

W ogólnej punktacji lekkoatletki niemieckie zdobyły 21 punktów i pierwsze miejsce. Na drugiem miejscu znajduje się Polska z 11 punktami, na trzeciem Holandja z 3 punktami. 25 tysięcy widzów, na trybunach przywitały burzliwemi oklaskami zwycięstwa Walasiewiczównej i Konopackiej

W szczegółach Walasiewiczówna osiągnęła 1 miejsce w finale na 60 m. z czasem 7.7 .— Konopacka w rzucie dyskiem zdobyła pierwsze miejsce rzutem 36.80.

W rozgrywce eliminacyjnej hazeny drużyna polska doznała druzgocącej klęski przegrywając do drużyny czeskiej w stosunku 17:0. W finale mistrzostwa światowego w hazenie drużyna czeska pobiła drużynę jugosłowiańską w stosunku 9:4. Finał mistrzostwa światowego piłki ręcznej Austrja — Niemcy 5:4 — ATE.

Skarga Kłajpedy

W obronie naruszonej autonomji

Berlin, dnia 8 września. Do Genewy wysłana została obszerna skarga przedstawicieli Kłajpedy w sprawie zamachu rządu litewskiego na autonomję kłajpedzką. Sprawa ta doręczona zostanie zebranem tam delegacjom pro szczególnych mocarstw wchodzących w skład rady Ligi Narodów. Jak wiadomo każde mocarstwo będące członkiem rady Ligi Narodów ma prawo poruszyć na forum Ligi kwestję ewentualnego naruszenia autonomji kłajpedzkiej.

Skarga ta przedstawiająca memorjał o niezwykle obszernej objętości przedstawia szczegółowo wytworzoną obecnie sytuację, uważając ją za niezwykle naprężoną i żąda od Ligi Narodów interwencji celem skłonienia rządu litewskiego do cofnięcia zarządzeń uszczuplających autonomję kłajpedzką.

REWOLUCJA W ARGENTYNIE

ZWYCIĘSTWO POWSTAŃCÓW

Paryż, 7 września. — Według ostatnich doniesień wybuchła w Argentynie rewolucja, która wzięła swój początek na południu kraju. Generał Uriburu maszeruje na czele licznych oddziałów wojskowych na Buenos Aires. Podobno większa część załogi wojsk stolicy opowiedziała się za zrewoltowanym generałem. Również kapitanowie i oficerowie 13 znajdujących się w porcie Buenos Aires okrętów wypowiedzieli rządowi również posłuszeństwo. W stolicy przyszło już podobno do starć. Ludność zachowuje się zupełnie biernie.

Według niesprawdzonych dotychczas doniesień wojska zrewoltowanego generała Uriburu znajdują się już w pobliżu Buenos Aires. Dokładniejszych wiadomości brak z powodu unieruchomienia stacji radjowej.

Paryż, dnia 7 września. Dopiero teraz nadeszły wiadomości o przewrocie, który się odbył w Argentynie.

Gabinet po całonocnej naradzie postanowił wobec wytworzonej sytuacji poddać się wojskom powstańczym. Mimo tego doszło pod gmachem parlamentu do walki pomiędzy policją, wierną rządowi, a wojskami powstańczymi. Wreszcie policja zmuszona była się poddać. Wówczas tłum przypuścił szturm do gmachu parlamentu, poczem wdarłszy się do wnętrza splądrował go. Również zdemolował tłum doszczętnie gmach ministerstwa spraw zagranicznych, poczem podpalił redakcje i drukarnie dwuch pism prorządowych.

Liczbę zabitych podają na 100 osób, rannych na 1000. Los zrzuconego prezydenta Irigoyena jest nieznany. Prawdopodobnie schronił się on do gmachu jednego z poselstw zagranicznych.

Przywódca zwycięskich wojsk powstańczych gen. Uriburu utworzył już nowy rząd na czele którego sam stanął. Nowy gabinet wydał odezwę do narodu. U.

• • •

Londyn, 8 września. — Z Buenos Aires donoszą: Gen. Uriburu, który wkroczył na czele wojsk rewolucyjnych do stolicy Argentyny, opanował całkowicie sytuację. Ludność okazuje widoczne poparcie nowemu rządowi, na którego czele stanął gen. Uriburu.

Wielu wyższych urzędników i wybitnych polityków obozu rządowego zostało aresztowanych pod zarzutem nadużyć na szkodę skarbu. Między innymi aresztowany został prezydent argentyńskiego banku emisyjnego. Gen. Uriburi zapowiedział, iż nowy rząd, który będzie utworzony za ... dnie z postanowieniami konstytucji, uszanuje wszystkie umowy zawarte z państwami obcemi oraz przywróci krajowi wolność prasy. Prezydent Argentyny, który abdykował, jest aresztowany. Według niesprawdzonych pogłosek jest on ciężko chory wskutek udaru serca. ATE.

5.000 ZABITYCH

Katastrofa w San Domingo

Paryż, 8 września. — Według ostatnich obliczeń liczba zabitych wskutek orkanu w San Domingo wynosi 5000 osób, rannych zaś i chorych jest przeszło 15.000.

Zaniepokojenie we Francji

Po przemówieniu gen. v. Seeckta

Paryż, 8 września. — Wielkie dzienniki paryskie omawiają ostatnie przemówienie generała Seeckta.

„Echo de Paris" twierdzi, że Seeckt w swem przemówieniu jawnie propagował wystąpienie przeciw traktatowi wersalskiemu wskazując na to, że enuncjacje generała wyraźnie dowodzą zwrotu na prawo, jakie coraz bardziej daje się zauważyć w najszerszych sferach społeczeństwa niemieckiego.

Sauerwein zwraca w „Matin'ie" głównie uwagę na oświadczenie Seeckta, w którem on twierdzi, że przyszłość Niemiec zależna jest jedynie od ich armji. Zdaniem Sauerweina, twierdzenie, iż Seeckt powiedzeniem tem miał jedynie na myśli obronę kraju nie wytrzymuje absolutnie krytyki, ponieważ forma w jakiej złożył on to oświadczenie wywołała tylko wielkie zaniepokojenie. A zresztą generał Seeckt jest zbyt wpływowa osobistością, ażeby można było wziąć pod uwagę twierdzenie, że ujęcie tej kwestji w ten sposób jest jego osobistem zdaniem (U.).

Katolicy a wybory

WYBORCA KATOLIK NIE POPIERA WROGÓW KOŚCIOŁA

W obliczu wyborów listopadowych społeczeństwo polskie staje podzielone na dwa wrogie sobie obozy: sanacyjny i opozycyjny. W jednym i drugim znajdują się ugrupowania przyznające się do stanowiska katolickiego, w jednym i drugim są wrogowie zaklęci Kościoła.

W obozie prorządowym grupę katolicką stanowią konserwatyści, wyraźnie zaś występującą przeciw Kościołowi socjaliści z BBS-u, wśród pozostałych zaś odłamów widzimy bądź stosunek obojętny do religji, bądź wrogi. Wyjątki potwierdzają tylko regułę.

Obóz opozycyjny dzieli się na Centrolew, złożony z sześciu stronnictw i stronnictwo Narodowe. To ostatnie otwarcie staje w szeregu obrońców praw Kościoła, Centrolew zaś jest złożony z żywiołów bardzo różnorodnych: obok katolickiej Ch. Dem. i Piasta oraz życzliwego Kościołowi N. P. R-u, w tym samym bloku znajdują się i rej wodzą socjaliści z P. P. S. i radykali włościańscy ze Stronnictwa Chłopskiego i Wyzwolenia.

W tych warunkach w duszy katolickich członków zwalczających się obozów powstać muszą ciężkie wątpliwości i rozterka.

Jedynie narodowcy są od tych wahań wolni. Chcą zmiany stosunków politycznych, usunięcia t. zw. sanacji od steru rządów, ale nie wpadają zasadniczo w konflikt z własnem sumieniem jako katolicy. Ich posłowie wszyscy i każdy osobna stać będą musieli pod sztandarem katolickim w Sejmie i Senacie.

Większość ludzi z obozu prorządowego również żadnych wątpliwości żywić nie będzie. Sprawy Kościoła, religji, moralności chrześcijańskiej nie będą zbytnio absorbować obojętnych, natomiast konserwatyści katoliccy oddawna żywią nie podzielane zresztą przez szerszy ogół katolicki przekonanie, że ich miejsce właśnie w obozie BB., gdzie mogą wpływać w duchu dla Kościoła pożądanym na czynniki decydujące. Jak dotąd, z tej współpracy katolików konserwatywnych z rządami pomajowemi — niewielki był pożytek, ale bądźco bądź odłam ten rozterki wewnętrznej nie odczuwa.

Gorzej jest w bloku Centrolewu. Zapewne argument, wysuwany przez zwolenników Bloku, iż chodzi o obronę praworządności, o usunięcie nieodpowiedzialnych rządów szkodliwych dla całego kraju, a jednocześnie i dla Kościoła, jest poważny, ale nie trzeba zapominać, że poza sprawą, która jest celem głównym Centrolewu, t. j. usunięciem sanacji, istnieje również ważna kwestja przyszłego ustroju państwowego.

Słusznie pyta przeto lwowska „Gazeta Kościelna, organ stowarzyszeń kapłańskich w Polsce:

„...czy mogą być obrońcami praworządności socjaliści, oni, którzy mordowali ułanów na ulicach Krakowa w smutnych dniach listopada, którzy głównie przyczynili się do udania się zamachu majowego, — oni, którzy razem z Wyzwoleniem i Związkiem chłopskim głoszą zabór dóbr kościelnych i wywłaszczenie bez odszkodowania?".

Bo nie ulega najmniejszej wątpliwości, że katolik opozycjonista w sumieniu swem nie godzący się z rządami pomajowemi, nie będący jednak zwolennikiem Stronnictwa Narodowego — nie może obojętnie myśleć i o tem, że głosując na listę Centrolewu przyczynia się do uzyskania mandatów przez wrogów Boga i Kościoła i że posłowie ci, dążyć będą do realizacji swych laicystycznych planów przy naprawie ustroju Rzeczypospolitej. Siłą rzeczy posłowie - katolicy z Centrolewu będą musieli w sprawach religji szukać oparcia w Sejmie w stronnictwach katolickich nienależących do Bloku lewicy i środka, ale bardzo łatwo wytworzyć się może taki stan rzeczy, iż katolicy w Sejmie okażą się w mniejszości.

„Gazeta Kościelna" podniosła myśl o bloku wyborczym wszystkich stronnictw katolickich; ale myśl ta już mocno spóźniona była i nierealna w obecnych warunkach zupełnego rozbicia społeczeństwa na obozy polityczne pro i przeciwrządowe.

Źle się stało, że taki blok katolicki nie powstał przynajmniej w obozie opozycyjnym, ale kto orjentuje się w naszych stosunkach międzypartyjnych, rozumie, iż była to sprawa ogromnie trudna i że stronnictwa oparte na zasadach klasowości pozostałyby głuche i nieme na nawoływanie do obrony wartości wyższych, gdyż katolicyzm w Polsce jest jeszcze daleki od pogłębienia i nietytko masy, ale i przewódcy stronnictw, uważających się za katolickie, nie rozumieją, że w wielu kwestjach rzekomo wyłącznie politycznych, katolików obowiązują wskazania Stolicy Apostolskiej, określające stosunek katolików do państwa i zagadnień społecznych.

Wiadomo jednak, że w łonie Centrolewu w jednem ze stronnictw (Chrześcijańkiej Dem.) są poważne wahania, że w niektórych okręgach możliwe są listy odrębne bądź też ogólno-polskie, oparte na innych zasadach, niż obecne bloki — ale bądźcobądź pytanie zasadnicze nie znajduje już należytego rozstrzygnięcia. Katolików jednak pomimo wszyst ko obowiązuje zasada niepopierania wrogów Kościoła i niewyciągania dla nich kasztanów z ognia.

Nie wierzymy w owocność przetargów partyjnych co do ilości mandatów, gdyż zgóry wiadomo, że w Centrolewie kierownictwo należy do lewicy, ale przewódcy stronnictw, uważających się za katolickie powinni przynajmniej uczynić wszystko, by szkody sojuszu politycznego, wytworzonego przez nasze dziwaczne warunki, były jaknajmniejsze oraz zmusić swych sprzymierzeńców do wyrzeczenia się szkodliwych haseł i unikania niechrześcijańskich metod walki wyborczej. Ten sam obowiązek ciąży i na konserwatystach w Bloku prorządowym.

Sytuacja wyborcza, ciężka dla katolików, stojących poza Stronnictwem Narodowem, jest wymownym świadectwem — potrzeby pracy katolickiej wśród stronictw politycznych. Gdybyśmy byli narodem należycie po katolicku uświadomionym, nie byłoby dziś mowy o jakichkolwiek wątpliwościach gdzie jest miejsce katolika w akcji wyborczej.

L. R.

NA FRONCIE WYBORCZYM

WŚRÓD STRONNICTW. — SPODZIEWANE DEKRETY. — ZARZĄDZENIA ADMINISTRACYJNE

Władze mają w drodze rozporządzenia cofnąć wydane swego czasu posłom i senatorom pozwolenia na noszenie broni palnej, motywując to zarządzenie faktem, że w ostatnim czasie niektórzy posłowie czynili użytek z broni, występując przeciwko władzom bezpieczeństwa. Szczegółowo umotywowane zarządzenie oczekiwane jest w najbliższym czasie.

———

Ponieważ w okresie przedwyborczym wpływają zawzyczaj, zgodnie z przepisami ordynacji wyborczej, reklamacje do Sądu Najwyższego, dotyczące niedokładności na listach wyborców i t. d., prezes Sądu Najwyższego p. Supiński ustanowi w najbliższych dniach nowy komplet sędziowski dla spraw wyborczych.

———

Kuratorja szkolne, wobec zbliżającego się okresu agitacji wyborczej, porozumiają się z władzami administracyjnemi w sprawie niedopuszczania młodzieży w wieku szkolnym do brania udziału w jakichkolwiek pracach pozostających w związku z tą agitacją jak i uczestniczeniem w wiecach. Władze szkolne stoją na stanowisku, że angażowanie uczniów do spraw wyborczych jest niedopuszczalne.

Rada naczelna Zgromadzenia Stanu Średniego równocześnie z posiedzeniem organizacyjnem "Ogólnopolskiego gospodarczego Komitetu Wyborczego Mieszczaństwa" zwołała na nadchodzącą niedzielę do Warszawy zjazd przedstawicieli ugrupowań stanu średniego ze wszystkich miast prowincjonalnych. Zaproszenia wystosowane zostały do przeszło 600 osób.

———

W kołach sanacyjnych spodziewane jest ogłoszenie przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej szeregu dekretów, dotyczących spraw gospodarczych i omówień wprowadzenia tą drogą podatku od placów niezabudowanych i podwyżce komornego na rzecz funduszu budowlanego.

———

Wśród żydów panuje na gruncie wyborczym zamęt. Rada sjonistów po długich obradach uchwał nie powzięła. Decyzję pozostawiono Komitetowi politycznemu i centralnemu. Grupa Mizraki wypowiedziała się za blokiem żydowskim. Bund zwrócił się do socjalistów mniejszościowych z propozycją utworzenia wspólnego bloku. Aguda skłania się ku popieraniu sanacji. Prawdopodobnie żydzi podzielą się na trzy odłamy: blok sjonistyczno-blok ogólno żydowski i blok gospodarczo - sanacyjny.

Przegląd prasy

PO OSTATNIM WYWIADZIE

„Gaz. Warsz.", omawiając ostatni wywiad p. Prezesa Rady Ministrów zauważa m. in.:

„Konstytucja, której tak pilnie przestrzega p. premjer, postanawia wyraźnie, że nie wolno dokonywać wydatków budżetowych bez ustawy. I oto, w obronie pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy skarbowych wy stępuje ten sam premjer, który w roku 1927/28 przekroczył bez ustawy budżet o przeszło 600 miljonów złotych, i który przed trybunałem stanu przyjął za to na siebie pełną odpowiedzialność. Przeciwko używaniu pieniędzy skarbowych na cele partyjne mówi premjer, który polecił wypłacić ze skarbu 8 miljonów złotych na fundusz wyborczy swojej partji. A notuje to wszystko i zapytuje o „zagrobowe pretensje do skarbu" były minister, do którego Najwyższa Izba Kontroli ma „zagrobowe pretensje" w sumie kilkudziesięciu tysięcy nielegalnie podjętych i użytych pieniędzy skarbowych.

Krakowski „Czas", zgadzając się z potępieniem obowiązującej obecnie ordynacji wyborczej, jednakże pisze:

Co się tyczy poruszonej również w wywiadzie sprawy pobierania djet przez prezydjum Sejmu i członków komisji kontroli długów państwa, jest ona conajmniej wątpliwa, — a nie ulega wątpliwości, że musi istnieć organ, któryby w przerwie spowodowanej przez wybory funkcje prezydjalne sprawował.

Prawnicy z „Czasu" dają więc do zrozumienia, że w tym wypadku nie mogą podzielić stanowiska p. Premjera.

CO BĘDZIE..

W „Głosie Narodu" p. M. L. zastanawia się nad pytaniem: co będzie po upadku obecnego regime'u:

— Kto obejmie władzę? Zbyteczny doprawdy frasunek. Nie mamy genjusza pod ręką? Obejdziemy się bez genjuszów! Obchodzą się bez nich społeczeństwa cywilizowane. Dość gdy władza przejdzie w ręce uczciwe, poważne, spokojne męskie. Dość, gdy oprze się na poszanowaniu prawa i szacunku dla swojego narodu.

Dokąd nas poprowadzą nowi władcy? Nie do bolszewizmu napewno, bo samiby wówczas wisieli — to powinni rozumieć ci, co boją się radykalizmu. Nie do rządów „wstecznictwa" — o tem dobrze wiedzą — choć nie zawsze to przyznają — przedstawiciele lewicy.

Tak, jak płonne są dziś obawy anarchji, tak samo nie do pomyślenia jest powtórzenie stylu i programu „Rządu lubelskiego". Pan Thugutt nie będzie już dziś zrywał korony z orła białego, p. Daszyński nie będzie próbował pchnąć okrętu na rozszalałe fiakty rewolucji socjalnej. Od gromkich haseł od programów przebudowy świata przeszli nasi politycy do realnego życia.

Potoczy się ono po szlaku rozsądnych kompromisów.

Jednakże obawa wzrostu radykalizmu istnieje i o tem nikt z tolików zapominać nie powinien.

„Kur. Warsz." podkreśla, że wywiad „daleko odbiega od formy wystąpień, wychodzących z ust mężów stanu".

W sprawie ordynacji wyborczej „Kur. Warsz." wobec oświadczenia, iż ordynacja wyborcza pozostaje bez zmiany dlatego, „iż w tak szybkim czasie ułożenie czegoś innego byłoby za trudne" — pyta:

— Co p. marszałek Piłsudski rozumie tu pod pojęciem „tak szybkiego czasu" — nie wiemy. Czy chodzi tu o okres jedenastoletni odrodzonej państwowości polskiej, czy o cztery lata ery rządów pomajowych? Bo przecież niepodobna przypuścić, aby p. prezes rady ministrów miał tu na myśli pierwszy tydzień, który upłynął od rozpisania nowych wyborów. Nie po raz pierwszy chyba zetknął się teraz z obowiązującemi postanowieniami ordynacji wyborczej, które wszak tylko przez parlament zmienione być mogą

Pokłosie polityczne

Sufler

"Saint Brice pisze w „Le Journal", że marsz. Piłsudski wybrał odpowiednią chwilę rozwiązania Sejmu i rozpisania wyborów. Jednak, jeśli obecny regime ma się utrzymać, potrzebna jest zmiana Konstytucji; nie da się wszakże tego osiągnąć, jeżeli ordynacja wyborcza nie ulegnie zmianie". (Kurjer Czerw.).

Chora głowa

Na marginesie nowego wywiadu z marsz. Piłsudskim czytamy:

P. premjer postawił słuszną djagnozę: jesteśmy chorzy na ból głowy. Pozatem organizm jest zdrów a głowa — chora. Dlatego inne organy, zamiast współdziałać, są w stanie ciągłej wojny.

Zmysł równowagi ma siedzibę w głowie, ją więc przedewszystkiem należy leczyć, (A B C).

„Copyright by B. Miedziński"

Po raz pierwszy pod wywiadem z marsz. Piłsudskim znajdujemy angielskie zastrzeżenie praw autorskich taj treści:

„Nieuprawniony przedruk, nawet w wyjątkach, wzbroniony. Copyright by B. Miedziński". (Słowo Wileńskie).

Jeszcze jeden

Na tegoroczny Kongres Fidacu w Waszyngtonie wyjeżdża delegacja polska. Gen. Górecki do Waszyngtonu nie jedzie ze względu na potrzebę pilnowania funduszu wyborczego BB. Nie mógł jednak odmówić sobie odprowadzenia delegacji choćby do Havru. Niezadługo zatem będziemy mieli dwuch Świtalskich". (Gazeta Bydgoska).

Z tego samego chlewu

„Nie chcemy prostować twierdzeń J. Piłsudskiego o „sądach", do których członkowie BB rzekomo tak chętnie się zgłaszają. Ani do Trybunału Stanu, ani do sądów zwykłych zwolennicy sanacji się nie spieszą. Godzi się jeszcze zapytać, czy sprawcy napadów od Zdziechowskiego do Dąbskiego stawili się przed sąd? Jakkolwiek nie byli to posłowie, przecież wyszli z tego samego „chlewa", co BB! (Dziennik Wileński).

POLSKA I LITWA

ARTYKUŁ PROF. HERBACZEWSKIEGO W „SŁOWIE"

Litewski uczony, prof. Herbaczewski, zamieścił na łamach wileńskiego „S ł o w a" odpowiedź na skierowane doń pytanie, jaki jest jego stosunek do Polski. Poniżej zamieszczamy w streszczeniu wywody prof. Herbaczewskiego, zastrzegając sobie na później wyłuszczenie naszej opinji w tej sprawie.

Prof. Herbaczewski podkreśla na wstępie, że czas najwyższy rozpocząć rzeczowe rozmowy polsko - litewskie na temat porozumienia, przyczem domaga się, aby obecny ton fokstrotowy w tej sprawie został zmieniony na beethowenowski. Autor odróżnia porozumienie narodów od porozumienia państw. Państwowe bowiem interesy nie harmonizują z interesami narodowemi. Dotychczas rozmawiają tylko przedstawiciele państw, same zaś narody milczą.

Narzekając na polską prasę, że przemilcza tę sprawę z lenistwa lub dla wygody, prof. Herbaczewski zaznacza, że nie było dotychczas rozważnych głosów w polskiej prasie, oświetlających sumiennie istotę sporu. Autor zapytuje: „Więc jakto, Litwa musi darować Polsce Wilno i dodać jeszcze przyjaźń? A co Litwa za to dostanie? Zgoła nic, oprócz pustych obietnic bombastycznych na t. daleką przyszłość". Jeżeli w Polsce sądzą, że czas zagoi rany Polska ma dość czasu na czekanie, to Litwa ma na to jeszcze więcej czasu.

W dalszym ciągu autor stanowczo zaprzecza, jakoby Litwa była igraszką w rękach obcych szulerów. „Korzenie germanofilizmu są silniejsze w Polsce, aniżeli na Litwie".

Co zaś do Rosji sowieckiej, to autor twierdzi, że „takiej skandalicznej polityki podlizywania się, jaką rzekomo prowadzi Dmowski, Litwini nigdy nie prowadzili i nie prowadzą".

Litwini, twierdzi autor, „prowadzą bardzo ostrożną politykę nie są wodzeni na pasku przez Berlin lub Moskwę".

Polakożerczemu szowinizmowi na Litwie przeciwstawia autor to, co zrobiła część młodzieży polskiej wobec instytucji ukraińskiej we Lwowie. W pojęciu autora, naród, to elita inteligencji. Z wielu osobistościami polskiej inteligencji autor jest w przyjaźni. Że zaś odnosi się z niedowierzaniem do pewnej kategorji polskich polityków, na to ma swoją osobistą rację. W dalszym ciągu dowodzi, że na Litwie absolutnie nie ma żadnego polakożerstwa. „To są urojenia - widma Wasze". Jako dowód podaje litewską politykę rolną, która dowodzi, że rząd litewski nie prowadzi polakożerczej polityki wewnętrznej. Tubelis dumny jest, że mógł wziąć umiarkowany kurs polityki, by zlikwidować złe owoce awanturniczej polityki Waldemarasa.

Jako przyjaciel narodu polskiego, jest autor zdeklarowanym przeciwnikiem państwowej polityki polskiej względem Litwy. Pragnie więc porozumienia obu narodów, przyczem twierdzi, że rząd litewski prowadzi w stosunku do państwa polskiego „logiczną i konsekwentną politykę państwową". Polska rozbiła Litwę na dwie części, chłopską (kowieńską) i szlachecką (wileńską). Autor pragnie unji tych dwóch części „wbrew interesom Warszawy".

W zakończeniu oświadcza, że rumieni się za tych szlachciców litewskich, którzy mogąc być suwerennymi panami w Wilnie, wolą „lokajować w Warszawie". Wstydzi się za samo Wilno, które mogąc być stolicą suwerennego państwa zgadza się być „zapadłą, głuchą mieściną prowincjonalną. Zaznacza, że pora począć rozmawiać uczciwie na temat ugody. Odpowiedź kończy uwagą, że jeżeli Polska chce obronić korytarz gdański, musi dojść z Litwą do porozumienia.

DR. SIEHR PRZEMAWIA...

Poznańskie, Działdów i in. okręgi

K r ó l e w i e c, 8 września. — Nadprezydent Prus Wschodnich, dr. Siehr, który kandyduje na czołowem miejscu listy państwowej, wystąpił z szeregiem oświadczeń na zebraniach wyborczych i w prasie w sprawie rewizji granic polsko - niemieckich.

Oświadczył on, iż obecne granice są rzekomo pod względem gospodarczym nie do utrzymania i uskarżał się, że Poznańkie, Działdów, Kłajpeda i inne okręgi zostały odstąpione bez plebiscytu. Wskutek oddania tych terenów Prusy Wschodnie upadają pod względem gospodarczym.

Nowy wywiad

P. marszałek krytykuje również

W niedzielnych wydaniach pism prorządowych ukazał się nowy wywiad p. Miedzińskiego, redaktora „G a z e t y P o l s k.", u marszałka Piłsudskiego.

W wywiadzie tym p. Prezes Rady Ministrów nie szczędzi ostrych słów pod adresem byłych posłów i oświadcza, że nie pozwoli wypłacić diet marszałkom Sejmu i Senatu oraz członkom Komisji Kontroli długów, gdyż w Konstytucji o tem głucho.

P. marszałek krytkuje również ordynację wyborczą, twierdząc, że jest ona w sprzeczności z Konstytucją, mówi bowiem o partjach, o których znowuż w Konstytucji niema mowy. Według słów p. Premjera ordynacja wyborcza pozostała niezmieniona jedynie dlatego, iż nie było czasu na ułożenie innej.

Wywiad pozatem nie zapowiada żadnych decydujących posunięć.

Wywiadu tego podać nie możemy, gdyż obfituje w wyrazy i określenia w prasie nieużywane i nienadające się pogodzić z naszem stanowiskiem poszanowania godności ludzkiej.

STAN NIE DO UTRZYMANIA

SPRAWA KOMUNIKACJI MIĘDZY POLSKĄ A LITWĄ

Jak utrzymują w kompetentnych kołach politycznych, trwające obecnie w Genewie obrady komisji komunikacyjno - tranzytowej Ligi Narodów w sprawie możliwości nawiązania komunikacji między Polską a Litwą spowodują przypomnienie organów Ligi do rządu litewskiego, by wypełnił przyjęte na się zobowiązania w czasie styczniowej sesji Ligi Narodów w r. 1928.

Jak słychać większość ekpertów komitetu Ligi, po zapoznaniu się z raportami złożonemi przez specjalnych wysłanników doszła do przekonania, że w interesie normalnego życia gospodarczego Europy Wschodniej leży jaknajszybsze wprowadzenie komunikacji między Polską a Łotwą tranzytem przez Litwę oraz przywrócenie spławu rzecznego na Niemnie.

Najprawdopodobniej organa Ligi wskażą Litwie na konieczność nawiązania dalszych rokowań bezpośrednich z Polską w tej sprawie.

Sukcesy

Francja głównym odbiorcą

B e r l i n, 8 września (tel. wł.). Pierwszym odbiorcą Niemiec stała się w r. b. Francja. Według danych statystycznych francuskiego urzędu cłowego, w siedmiu miesiącach b. r. sprowadziła Francja z Niemiec towarów za 4,7 miljardów franków.

Propagandowy lot

Zeppelin w drodze do Moskwy

B e r l i n, 8 września (tel. wł.). Sterowiec „Hr. Zeppelin" wyruszy w tych dniach w podróż powietrzną do Moskwy przez Prusy Wschodnie i Litwę a następnie wzdłuż linji kolejowej Ryga-Moskwa.

PRZEBIEG REWOLTY

Udział wojska. Zarządzenia nowego rządu

L o n d y n, 8 września. Ostatnie doniesienia o przewrocie w Argentynie stwierdzają że powstańcy zawdzięczają swe powodzenie szkole wojskowej i kadetów

Nowy rząd usi[illegible] przywrócić porządek w całym kraju.

Zwycięski generał [illegible] był przed wojną attache wojskowym w Londynie.

BEZNADZIEJNA WALKA

Demoralizacja społeczeństwa amerykańskiego

L o n d y n, 8 września. — Major Cambell, który ustąpił ze stanowiska naczelnika policji prohibicyjnej w Nowym Yorku, ogłosił w prasie oświadczenie, w którem stwierdza, iż doszedł do przekonania, że walka z ustawą prohibicyjną jest beznadziejna.

Zorganizowani przestępcy z jednej strony a uboczne wpływy polityczne z drugiej strony uniemożliwiają surowe przestrzeganie przepisów ustawy prohibicyjnej. W policji prohibicyjnej szerzy się system korupcyjny. Obławy na przemytników alkoholu są najczęściej bezcelowe ponieważ urzędnicy policji uprzedzają zawczasu przemytników o represjach.

Cambell oświadcza, iż przemytnicy alkoholu ofiarowali mu ćwierć miljona dolarów łapówki za pobłażliwość wobec przestępców. ATE.

Zaniepokojenie

Minister Kwiatkowski w Pradze

B e r l i n, 8 września (tel. wł.). B e r l i n e r T g b." przypisuje wizycie min. Kwiatkowskiego w Pradze poważne znaczenie.

Celem tych odwiedzin jest ustalenie programu ściślejszej współpracy Polski z Czechosłowacją w myśl uchwał konferencji ograrnej.

Z TAJNIKOW SZPIEGOSTWA

SKAZANA NA TRZY LATA AGENTKA G. P. U.

Sąd lwowski skazał Rosjankę, Zenaidę Aloissową, agentkę G. P. U. na trzy lata więzienia za szpiegostwo. Rozprawa wzbudziła we Lwowie wielkie zainteresowanie ze względu na osobę agentki.

Aloissowa jest Rosjanką, ma lat 26. Z przedstawionych dokumentów wynika, że przeszła ona ciekawe koleje życia. Pochodzi z Dniepropietrowska, w r. 1927 pracowała w sowieckiej fabryce im. Dzierżyńskiego i równocześnie stała na usługach G. P. U. Z polecenia G. P. U. wyszła za mąż za inżyniera Aloissego, przybyłego z Belgji. Za pośrednictwem swego męża, który nie wiedział o roli żony, stojącej na usługach G. P. U., przeprowadziła szereg zadań. W rok później zajęła się przybyłym do Rosji przedstawicielem francuskiej firmy „Diatticos". p. Casvanem, a następnie G. P. U. użyło ją do skompromitowania księdza Rosenbacha.

W dalszej działalności agentka G. P. U. wysłał swego męża do Belgji, sama zaś wyjechała do Charkowa. Tutaj otrzymała nowe zadanie. Polecono jej udać się do Lwowa i nawiązać w celach wywiadowczych kontakty z wyższymi oficerami. Uzyskane informacje miała agentka G. P. U. pisać chemicznym krochmalem i posyłać do Mikołajewa w Rosji. Agentka przekroczyła granicę polską koło Giermanówki przy pomocy agentów G. P. U. i szefa wywiadu sowieckiego w Kamieńcu Podolskim, Sztolberga. Już po przekroczeniu granicy była ona śledzona przez nasze władze bezpieczeństwa.

We Lwowie po krótkim pobycie została zdemaskowana, przyznała się, że stoi na usługach G. P. U. Przed sądem lwowskim oskarżona występowała bez obrońcy i nie zgłosiła odwołania.

Przed obradami w Genewie

Losy paneuropejskiej koncepcji Brianda

P a r y ż, 8 września. — O mających się dziś rozpocząć w Genewie obradach paneuropejskich, półurzędowa francuska ajencja telegraficzna donosi, że na dzisiejszem tajnem posiedzeniu Briand złoży sprawozdanie z poszczególnych odpowiedzi nadesłanych przez 26 państw na jego memorjał.

W dniu jutrzejszym przedstawiciele poszczególnych mocarstw obradować będą nad sposobem prowadzenia dalszej wymiany zdań w kwestji Pan-Europy. Przypuszczalnie utworzona zostanie specjalna komisja, która będzie miała za zadanie zbadać wszystkie 26 odpowiedzi oraz opracowanie na tej zasadzie planu organizacji związku państw europejskich.

Ta sama ajencja w dalszym ciągu donosi, że Briand zamierza plan swój przeprowadzić stopniowo i ma nadzieję, że w ten sposób poszczególne państwa powoli osiągną pomiędzy sobą zupełne porozumienie.

Bez zmian

W przededniu pertraktacyj polsko - litewskich

K o w n o, 8 września (tel. wł.). Litewski minister spraw zagranicznych, Zaunius, udzielił wczoraj wywiadu przedstawicielom prasy, w którym zaznaczył, że **podjęcie bezpośrednich pertraktacyj z Polską zależne będzie od programu pertraktacyj ze strony rządu polskiego. Co się tyczy Wilna, to rząd kowieński stać będzie na swem dotychczasowem stanowisku.**

Iskierki

Fałszywe pogłoski

C i t t a d e l V a t i c a n o. — W związku z rozsiewanemi wiadomościami o rzekomej ciężkiej chorobie Papieża, ajencja Stefani komunikuje, że Ojciec św. cieszy się jaknajlepszem zdrowiem.

Śmierć Donaldsona

L o n d y n. — Lotnik angielski Donaldson, który w czasie wojny światowej odniósł 8 wspaniałych zwycięstw i udekorowany został osobiście przez księcia Walji najwyższą brytyjską odznaką lotniczą, runął wczoraj wraz ze swym aparatem w czasie wykonywania efektownych ewolucyj powietrznych, ponosząc śmierć na miejscu.

Straszny wypadek

B e r l i n. — Na szosie w pobliżu miasteczka Hamm miał miejsce straszny wypadek. Auto ciężarowe usiłowało prześcignąć mknący tą samą drogą samochód osobowy, gdy nagle kierowca auta ciężarowego spostrzegł na drodze troje małych dzieci. Ponieważ hamulce odmówiły posłuszeństwa samochód pełnym pędem wjechał na nieszczęśliwe dzieci, z których 1 poniosło śmierć na miejscu, a 2 pozostałych odniosło śmiertelne obrażenia.

Nowy obóz Andreego

S z t o k h o l m. — Szwedzki okręt polarny „Isbjörn" zakontraktowany przez dziennik sztokholmski „Dagens Miseter" celem prowadzenia dalszych poszukiwań na White Island, gdzie znaleziono wyprawę Andreego, doniósł przez radjo, iż odnalazł nowy obóz akspedycji. Wiadomość o nowe odkryciu na White Island wywołała w Sztokholmie olbrzymie wrażenie.

Krwawa agitacja

B e r l i n. — Wczoraj wieczorem doszło do krwawego starcia w Hamburgu między komunistami i hitlerowcami. Jedna osoba jest zabita, 9 ciężko rannych.

Dobroczynna ustawa

P a r y ż. — Minister pracy Laval oświadczył, iż wyniki nowej ustawy o ubezpieczeniach społecznych robotników są bardzo pomyślne i przeszły wszelkie oczekiwania. Pierwotnie przypuszczano, że tylko 4 miljony robotników ogarnięte zostanie ustawą o ubezpieczeniach tymczasem okazuje się, że liczba ta podwoiła się.

Nieszczęsne miasto

L o n d y n. — Według oficjalnych obliczeń gwałtowny huragan, który przeszedł nad wyspą Haiti, wyrządził w mieście San Domingo straty na 30 miljonów dolarów. Prawie całe miasto jest zniszczone. Ranni chorzy umierają masowo, ponieważ w mieście odczuwa się dotkliwy brak lekarstw, narzędzi chirurgicznych i lekarzy. Wobec braku narzędzi chirurgicznych operacje odbywają się często przy pomocy zwykłych noży kuchennych.

ŻYCIE RELIGIJNE

„WIEDZA” P. CHOBOTA

BREDZENIA URZĘDNIKA PAŃSTWOWEGO O „TRZECH BOGACH” CHRZEŚCIJAŃSKICH

Rozpoczęte na skutek żądania prokuratora Siewierskiego śledztwo w sprawie bluźnierczej i zbrodniczej sekty satanistów, zatacza coraz szersze kręgi.

Ogólne keirownictwo śledztwa spoczywa w rękach naczelnika urzędu śledczego, p. Antoniego Sitkowskiego.

W ostatnich dniach dokonano w Warszawie, w związku z tą sprawą szeregu rewizyj. W toku śledztwa okazało się, że martyniści operowali nietylko w Warszawie, ale na terenie całej Polski.

Ostatnio władze policyjne wpadły na ślad propagandy satanistów na Górnym Śląsku.

Przeprowadzona w mieszkaniu geometry Stanisława Kozłowskiego w Sosnowcu rewizja przyniosła wiele obciążającego materjału.

Kozłowski był mistrzem „Zakonu Rycerzy ducha”, który odgrywał na Śląsku taką samą rolę, jak organizacje ezoteryczne w Warszawie, t. j. „zakon” ten był ujawnioną placówką zakonspirowanych związków innych.

W aferę tę zamieszany jest również urzędnik wojewódzki ze Śląska p. Chobot, redaktor organu wiedzy tajemnej „Odrodzenie”. Mimo, że p. Chobot rozesłał do pism sprostowanie, w którem kategorycznie zaprzecza podniesionym przeciwko niemu zarzutów, to jednak szereg poszlak przemawia za tem, że jest on w ścisłym kontakcie z tajną organizacją martynistów.

Tyle prasa warszawska.

Pismo nasze pierwsze zwróciło uwagę na działalność p. Chobota, na co wymieniony zareagował zaprzeczeniem. Pozostawiając śledztwu wyjaśnienie stosunków p. Chobota z tajnemi organizacjami martynistów, pragniemy zwrócić uwagę na destrukcyjną robotę tegoż osobnika na gruncie śląskim.

Ośrodkiem ruchu „hermetycznego” na pograniczu południowo-zachodniem Polski są: Centrala wydawnicza w Katowicach, założona pod nazwą „Książnicy Wiedzy duchownej”, drukująca książki i broszury wyłącznie z zakresu t. zw. „wiedzy tajemnej”, oraz miesięcznik „Orodzenie”, wydawany również w Katowicach przez p. Chobota. Jest to organ oficjalnie poświęcony „sprawom odrodzenia człowieka i badaniom zjawisk duchowych”.

Poziom tych „badań” oraz ich cel właściwy, znamionują tego rodzaju wyjątki z jednego z artykułów p. Chobota:

„Świat chrześcijański, o ile mi wiadomo, wierzy w trzech bogów, których ilość stale się zwiększa przez liczny poczet świętych”.

„Hermetyczna” wiedza p. Chabota jest więc ateizmem w czysto bolszewickiem wydaniu.

Społeczeństwo wyczekuje z niecierpliwością wyjaśnień województwa, w jakim to dziale pracuje p. Chobot. Azali nie jest on przypadkiem referentem oświatowym?

A oto druga próbka strawy duchowej, którą p. Chobot karmi „ciemny” katolicki Śląsk:

„Pod niebem bajecznem Hindostanu zrodziło się cudowne dziecko. Ma ono obecnie 4 lata. Maiy ten Maung jest przedmiotem zadziwienia dla głęboko uczonych kapłanów buddystów, którzy z podziwem słuchają jego cudownych kazań. Posiada on od urodzenia wszelką wiedzę religijną i filozoficzną. Ma oprócz tego nadzwyczajną pamięć. Może czytać długie, zawikłane ustępy z najgłębszych ksiąg religijnych i filozoficznych w starohinduskim języku i powtarzać je w innych językach, których się nie uczyło, objaśniając je w dodatku. Lubi rozprawiać o najtrudniejszych zagadnieniach filozoficznych, a to z największą swobodą i wytrawnością”.

„Przeto powiadamy: kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha, bo zaiste czasy się spełniają i maluczko, a zjawi się ów pocieszyciel, zapowiedziany przez Chrystusa”.

Co znaczy ta paplanina urzędnika wojewódzkiego? Skąd te bluźniercze enuncjacje o „trzech bogach chrześcijańskich” przy równoczesnem powoływaniu się na autorytet Jezusa Chrystusa?

Są to charakterystyczne przejawy akcji agentur hermetycznych, których celem jest poderwanie autorytetu religji, sianie zamętu w pojęciach i przekonaniach.

Z tych właśnie przyczyn określiśmy działalność p. Chobota jako destrukcyjną i wysoce szkodliwą.

M. S.

Zjazd uniwersytetów robotniczych

Pomyślny rozwój tych instytucyj

W niedzielę, dnia 7 września odbył się w Warszawie Pierwszy Doroczny Zjazd Delegatów Chrześ. uniwersytetów robotniczych, który zgromadził kilkudziesięciu delegatów z rozmaitych dzielnic Rzeczypospolitej.

O godz. 9 rano uczestnicy Zjazdu wysłuchali Mszy św. w kościele św. Marcina przy ul. Piwnej 11, poczem rozpoczęły się obrady w lokalu Chrześc. Zw. zawodowych przy ul. Rymarskiej 2, które przeciągnęły się do godz. 4 po poł.

Członek Tymczasowego Zarządu Głównego p. S. Kaczorowski złożył sprawozdanie z działalności Centrali, z którego wynika, że dotychczas istnieje w kraju 11 Chrześc. Uniw. Robotniczych, a mianowicie:: w Warszawie, Wilnie, Lublinie, Grodnie, Łomży, Łodzi, Częstochowie, Bielsku, Otwocku i Grudziądzu.

Gdyby więcej inteligencji katolickiej wzięło udział w tej pracy, wkrótce cała Polska pokryłaby się siecią Chrześc. Uniwersytetów, rywalizujących skutecznie z propagandą antyreligijną i radykalną.

Prezes Ch. U. R.p. T. Błażejewicz wygłosił referat na temat programu i metod działalności. Program działalności jest bardzo szeroki i obejmuje zarówno wykłady i kursy dokształcające, jak i wieczory dyskusyjne, odczyty, biblbjoteki, czytelnie, sekcje prelegentów i organizowanie sportu dla młodzieży robotniczej.

Po obszernej dyskusji uchwalono szereg wniosków organizacyjnych i wybrano Zarząd Główny w składzie następującym: pp. Błażejewicz, Budka, A. Chaciński, Stanisław Bryła, ks. Gąsiorowski, S. Kaczkowski, Koralewski, Kurkowski, ks. Trzepałko, Urbański, Pułjan. Prócz tego weidą w skład Zarządu delegaci Wilna, Łodzi, Włocławka i Pomorza.

Zjazd katolicki

KONGRES PRASY W BRUKSELI

Po uroczystem otwarciu kongresu rozpoczęły swą pracę poszczególne sekcje.

Pierwszy referat o przygotowaniu do pracy w dziennikarstwie wygłosił prof. Verschaeve, dziekan wydziału dziennikarskiego na uniwersytecie katolickim w Lille. W referacie swym stwierdził prelegent, że dzisiejszy poziom społeczeństwa i wymagania jego wywołują konieczność przygotowania specjalnego dla dziennikarza. Tego przygotowania nie mogą zastąpić nawet zdolności wrodzone lub dłuższa praktyka. Tem większe stawia się wymagania dla dziennikarza katolickiego, który oprócz zwykłych wiadomości musi posiadać dużą kulturę katolicką i znajomość dziedziny religijnej.

Dwa referaty o metodach propagandy wygłosili ks. Merklen, redaktor paryskiego „La Croix” i p. Stocky, redaktor i wydawca „Kölnische Volkszeitung”.

P. Miassiani, sekretarz generalny syndykatu dziennikarzy francuskich, wygłosił referat o położeniu materjalnem dziennikarzy katolickich. W konkluzji postawił wnioski, aby dzienniki katolickie zapewniły warunki egzystencji przynajmniej nie mniejsze od tych, jakie mają dziennikarze w pismach innych odcieni.

Długa dyskusja rozwinęła się nad propozycją zorganizowania międzynarodowej informacji katolickiej. Na wniosek ks. Kaczyńskiego, w porozumieniu z referentem Considine, dyrektorem agencji „Fides”, postanowiono powierzyć opracowanie projektu przyszłego międzynarodowego biura prasowego specjalnemu komitetowi, który wybierze kongres, jako swą stałą egzekutywę.

Wszystkie wnioski dwóch sekcyj kongres przyjął, wybierając dziewięciu członków komitetu wykonawczego. Z ramienia Polski do komitetu wszedł ks. dyr. Kaczyński.

Na zamknięcie kongresu przybył JEm. Ks. Kardynał Van Roey, Prymas Belgji, w towarzystwie Ks. Nuncjusza Micara. Kr. Kardynał w niezwykle serdecznem przemówieniu podkreślił swą radość i zadowolenie z przebiegu i prac kongresu. Ks. Kardynał wspomniał, że inicjatorem kongresu był Ojciec św., który podczas jednej z audjencyj zwrócił się do Kardynała z prośbą o zwołanie kongresu prasy katolickiej.

W końcu o. Walsh, prezes papieskiego Komitetu pomocy dla głodnych w Rosji sowieckiej, przedstawił zebranym okropny obraz prześladowań religijnych w sowietach. Na wniosek przewodniczącego kongres uchwalił protest do wszystkich narodów świata przeciwko barbarzyństwom bolszewickim oraz na klęczkach odmówiono modlitwę za prześladowanych. — KAP.

Zjazd w Monastyrze

Dzień katolików niemieckich

Zjazd w Monastyrze zgromadził 12 tysięcy osób ze wszystkich stron Niemiec.

Przybył również nuncjusz papieski ks. arcybiskup C. Orsenigo.

Obecny na zjeździe kanclerz Rzeszy, dr. Brüning wygłosił przemówienie na temat wpływu katolików na politykę państwową.

BRONISŁAWA WŁODKÓWNA

Swój dom i swój człowiek

POWIEŚĆ

9)

Powtórzyła się po latach sześciu rozpaczliwa sytuacja paryska, z której obecnie jedynem wyjściem było małżeństwo z ojcem.

Oktunia użaliła się losowi sierot i powitała je w Grzybowie z całą gotowością niesienia im pomocy w przykrem i ciężkiem dla nich położeniu.

Omyliła się bardzo — Jazłowieccy w Grzybowie nie potrzebowali niczyjego współczucia i niczyjej pomocy, oboje zdawali sobie doskonale sprawę, że czynią wielki zaszczyt temu domowi, przestępując jego niskie progi. Wszyscy się odrazu przed nim ukorzyli, a Oktunia ze swoją naiwnością pozostała na boku, zachowując stanowisko życzliwe, ale niezależne, coś jakby maleńkie państwo w państwie i to przez całe dwadzieścia dziewięć lat aż do śmierci machochy.

Jedyną obywatelką tego państewka byłam poza Oktunią ja tylko, tem więcej, że musiałam się ukrywać przed niechętnem okiem ojca, gdyż wszelkie zabiegi macochy, aby zapewnić mi należne miejce w kółku rodzinnem, rozbijały się o upór ojca i kończyły się najczęściej wynoszeniem mnie z jego rozkazu za drzwi, przy akompanjamencie moich rozpaczliwych krzyków, wywoływanych tem, że po pierwsze nie poczuwałam się do żadnej winy, a po drugie odrywano mnie od zabawy z dziećmi, których towarzystwo wówczas więcej miało dla mnie uroku, niż towarzystwo Oktuni.

Macocha dla świętego spokoju musiała ustąpić ojcu w tej jednej sprawie, bo we wszystkich innych przeprowadzała swoją wolę, głównie zaś we wszytkiem, co się tyczyło Julka.

Terenia, chłopcy i ja kończyliśmy szkoły w Płocku, gdzie mieszkaliśmy na bardzo ubożuchnej stancji u jakiejś odwiecznej babci.

Julek chodził do najlepszej szkoły w Warszawie i mieszkał na stancji z samymi paniczami z arystokratycznych i bogatych domów.

Jedną tylko ukochaną Rózię udało się ojcu przemycić na pensję hr. Platerówny.

Julek brał lekcję języków, muzyki i konnej jazdy, miał rower i wierzchowca, ubierał się u pierwszorzędnego krawca. Latem woziła go macocha do wód lub nad morze, bo ze zdrowego dziecka wyrastał z niego wątły chłopiec.

Po skończeniu szkoły średniej wyjechał na studja polityczne do Paryża. Studia te ciągnęły się bardzo długo, podobno nie ze względów zdrowotnych, a ze względu na konieczność odnowienia stosunków z dawnymi przyjaciółmi jego rodziców, stosunków, które mogły mu ułatwić karjerę i przywrócić utracone stanowisko towarzyskie, pochłaniały ogromne sumy.

Dochody z dwudziestu włók słabej ziemi nie wystarczały na to i wówczas już zaczęły odpadać morgi grzybowskie. Grzybowo malało, ale nadzieje wielkiej karjery Julka rosły.

Odrodzenie państwa polskiego i powstanie własnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych nadzieje zamieniły niemal w pewność. Polska miała przecież tak mało ludzi przygotowanych do służby dyplomatycznej.

Julek dzięki protekcji księcia dostał się natychmiast na ulicę Miodową i w tych pierwszych latach zupełnego dyletantyzmu państwowego awansował kilkakrotnie, potem jednak jakoś stanął. Coprawda książę stracił wpływy.

Zdaje się, że macocha dla której małżeństwo z Rózią było bardzo bolesnym zawodem, podejrzewała, iż właśnie owo małżeństwo zahamowało dalszy rozwój karjery Julka.

W jaki sposób? Nie wiem. Może poprostu macocha wyczerpana tyloletnią walką i coraz silniej występująca chorobą sercową, nie umiała już teraz tak jasno i logicznie rozumować jak dawniej. Zato wiem, że to małżeństwo dokończyło Grzybowa.

Młoda para musiała mieć własną willę, własny samochód i naturalnie utrzymywać rozległe stosunki towarzyskie.

Grzybowo topniało, topniało, aż został tylko dwór z ogrodem i jeszcze tę resztkę Rózia pragnie wyzyskać dla swoich dzieci.

Co tam, niech przyjada, ja też je bardzo kocham!

Zresztą cóż one winne, a ojciec i tym razem pewnie ustąpi.

Ściskam B.

Grzybowo, dnia 18 czerwca 1928 r.

Wando Moja!

Barzdo, bardzo dziękuję i za telegram z kondolencją i za list taki serdeczny, a przedewszystkiem taki pełen zrozumienia.

(C. d. n.)

ŻYCIE GOSPODARCZE

PO ZAWARCIU UMOWY Z SAUREREM

NA MARGINESIE PRODUKCJI POLSKICH SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH

Jak już wzmiankowaliśmy, między Państw. Zakł. Inżynierji, jako właścicielem fabryki „Ursus", a szwajcarskim koncernem samochodowym „Sauerer" doszło do porozumienia, na podstawie którego „Ursus" nabył licencję na seryjną fabrykację samochodów typu „Sauerer", a szwajcarski koncern udzielił „Ursusowi" długoterminowej pożyczki w wysokości 1 miljona dolarów.

Pieniądze uzyskane z tego źródła mają być przeznaczone przedewszystkiem na przystosowanie fabryki do potrzeb seryjnej produkcji, na zakup surowców i t. d. Fabrykacja dotychczasowego typu „Ursus" ma być zaniechana, jako już przestarzała.

Aż dotąd — wszystko jest w porządku.

Przecież doprawdy, aż wstyd było, że Polska, która we wszystkich niemal dziełach produkcji weszła na drogę samowystarczalności, rozwinęła produkcję samolotów i silników samolotowych,— jedynie w dziedzinie automobilizmu korzystała ciągle z pracy rąk obcego robotnika i obcych inżynierów.

Niewątpliwie, w nowej fazie swego rozwoju „Ursus" rozwinie swoją działalność i polski samochód ciężarowy skutecznie wypierać będzie z polskich dróg samochód marki zagranicznej.

Ale, czy aby ten nasz „Ursus-Sauerer" będzie naprawdę, stuprocentowo polskim wozem?! Samochód ciężarowy jest w dzisiejszych warunkach nietylko środkiem transportowym; jest on również jednym ze środków obrony państwa i dlatego — żadna, najmniejsza nawet cząstka maszynowego organizmu nie powinna być sprowadzana z zagranicy.

Nauczeni doświadczeniem, wiemy, że nabycie licencji warunkowały wykonywanie przez fabrykę macierzystą pewnych części bez których całość nie dałaby się zmontować.

Oczywiście, nabywcy licencyj tłumaczyli się następnie tem, że „nieopłaca się" tej, czy innej części fabrykować w kraju, lepiej ją więc kupować zagranicą.

Otóż, jeżeli umowa z „Seuererem" ma się przyczynić faktycznie do pozostawienia produkcji samochodów w kraju na należytym poziomie — należałoby zakłady „Ursus" usamodzielnić od rynku zagranicznego w najdrobniejszych szczegółach fabrykacji, wówczas dopiero będziemy mieli pewność, że w razie „ewentualności" — nie będziemy zależni od firmy „Sauerer" i od sztandaru, pod jakim wówczas wystąpi.

Wszystko u siebie — nic od obcych! oto hasło jakiem powinni się kierować twórcy rdzennie polskiego przemysłu samochodowego. (m.)

BILANSE

Dunlop Rubber Company, sp. akc. Kapitał zakład. 2 milj. zł., rezerwa 57.261. Czysty zysk zł. 121.842.

Grodzisk, zakł. chemiczne. Kapit. akcyjny 3.250.000, zasobowy 542.868, amortyz. 482.189. Wynik nie wykazany.

Cerata, sp. akc. Kapitał zakład. 1.350.000, amortyz. 526.633, zasob 293.362. Zysk do podziału 246.984.

Tow. przem. chemiczno - farmaceuat., kap. zakład. 1.500.000, amortyz. 152.643, zapas. 76.881, czysty zysk 125.259 zł.

M. Leszczyński i sp., fabr. chem. kap. zakładowy 1.500.000, zapas. 137.126, amortyz. 176.127. Zysk z pozostałością 229.582 zł.

Motor, warsz. tow. kap. zakł. 1.200.000, zapas. 156.214, amortyz. 966.968. Zysk 288.135 zł.

Nitrat, polskie zakł. chem., kap. 2 milj, zapas. 28.312, amortyz. 1.784.715, fundusz do dyspoz. waln. zebr. 1.842.093, zysk 45.451 zł.

Setzer i Werner, fabr. ultramaryny, kap. akcyjny 1.300.000, zapas. 208.465, amortyz. 202.418, zysk 79.440 zł.

Fr. Karpiński, tow. akc. kap. zakł. 525.000 zł, zapas. 178.741, amortyz. 321.882, wpłaty na umorz. emis. 85.200. Czysty zysk 71.451 zł.

Perfumerje Paryskie, sp. akc. kap. zakład. 250.000, rezerwa podatk. 5.637. Zysk 89.026 zł.

Polska fabr. ekstratów garbarsk., kap. akc. 900.000, amortyz. 60.151, zapas. 119.510, specj. rezerw. 60.000. Zysk 39.798.

Pigment fabr. farb, kap. akcyjn. 250.000, rezerw. 94.776. Zysk 14.864 zł.

Fryderyk Puls, przem. perfumer., kap. zakładowy 2.160.000, zapas. 193.376, amortyz. 633.690. Zysk 337.558 zł.

Ludwik Spiess i Syn, zakł. chem. kap. akcyjny 9 milj. zapas. 802.211, amortyz. 1.231.267, specjal. rezerwa 1.211.493. Zysk 843.482 zł.

Walne zebrania

Dnia 18 września. Dom Książki Polskiej o 5 p. p., lok. ski, pl. Trzech Krzyży 8.

I. Wolanowski, fabr. śrub, nadzwycz. o 12 w poł., lok. zarz., ul. Gliniana 5.

Kisielnica, zakł. przem. Bogdana Kisielnickiego, o 5 p. p., w kanc. notar. Sienickiego, ul. Kapucyńska 6.

Z udziałem p. Deweya

Posiedzenie Rady B. Polskiego

W dniu 11 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady Banku Polskiego, w którem po raz ostatni zapewne weźmie udział amerykański doradca finansowy, członek Rady p. Charles S. Dewey. Rada rozpatrzy szereg zagadnień natury administracyjnej i bieżącej. Termin wyjazdu p. Dewey'a do Ameryki został ustalony na dzień 20 listopada, jednakże wskutek licznych zajęć p. Dewey nie będzie mógł prawdopodobnie uczestniczyć w późniejszych posiedzeniach Rady Banku Polskiego.

Należy zaznaczyć, że p. Dewey uzgodnił z rządem polskim wszystkie punkty planu stabilizacyjnego, których wykonywanie jest przewidywane po jego wyjeździe z kraju. Najbliższe sprawozdanie p. Dewey'a za II kwartał r. b. zawierać będzie m. in. — jak się dowiaduje Agencja PRESS — ustalenie przez p. Dewey'a faktu, że we wszystkich sprawach, dotychczas przez rząd w związku z planem stabilizacyjnym niewykonanych całkowicie, uzgodnił on z miarodajnemi czynnikami sposób i metodę załatwiania tych spraw.

Na praktykę

Wyjazd konstruktorów lotniczych

W tych dniach udaje się do Stanów Zjednoczonych trzech konstruktorów lotniczych Polaków, którzy mają odbyć dłuższą praktykę w zakładach wielkiego amerykańskiego towarzystwa przemysłowo-lotniczego Great Lakes Air Craft Corporation, kosztem Fundacji im. Tadeusza Kościuszki w New-Yorku. Zdobyte w ten sposób wiadomości pozwolą polskim konstruktorom na wydatniejszą pracę w kraju.

Pomysłowe ubezpieczenie

Ubezpieczenie na życie — podstawą kredytu budowlanego

W kołach skarbowych i spółdzielczych duże zainteresowanie wywołała forma kredytu, uzyskanego przez pewną spółdzielnię budowlaną w Lublinie.

Spółdzielnia ta, posiadająca własne place oraz środki materjalne na doprowadzenie zamierzonej budowy domów o 700 izbach pod dach, otrzymała za pośrednictwem pewnego towarzystwa ubezpieczeń w Warszawie od angielskiego towarzystwa ubezpieczeń „The Prudential" w Londynie pożyczkę hipoteczną w wysokości 1 i pół milj zł, na lat 12 z oprocentowaniem w wysokości 8 od 100 rocznie.

Równocześnie spółdzielnia ubezpiecza swych członków na życie we wspomnianem warszawskiem towarzystwie ubezpieczeń na ogólną sumę 700 tys dolarów, t.j. w stosunku 1000 dol na każdą izę.

Po 12 latach każdy z członków spółdzielni będzie posiadaczem całkowicie spłaconego mieszkania a przy dalszem kontynuowaniu ubezpieczenia, będzie ubezpieczony na sumę 750 dol pomnożoną przez ilość zajmowanych izb. W razie wcześniejszej śmierci członka spółdzielni, część pożyczki hipotecznej, obciążającej zajmowany przez niego lokal, potrąca się przy wypłacie ubezpiecznego kapitału, rodzina zaś zmarłego otrzymuje całkowicie spłacony lokal oraz za każde 100 dolarów ubezpieczonego kapitału po 758 dol.

...Opłata składek ubezpieczeniowych, procentów od pożyczki, czynszu i kosztów administracji spółdzielni obliczona jest na zł 45 do 50 miesięcznie od izby, po spłaceniu zaś pożyczki spadnie do zł 30 — 35 miesięcznie.

GIEŁDA

WALUTY

Dolary St. Zjedn. 8.89½.

DEWIZY

Belgja 124.45; Holandja 358.95; Londyn 43.34¾; Nowy Jork 8.908; Nowy Jork (kabel) 8.918; Paryż 35.02; Praga 26.46; Szwajcarja 173.00; Włochy 46.72; Wiedeń 125.90.

Obroty dewizami nieco większe, tendencja niejednolita. Dolar w obrotach prywatnych 8.89¾; rubel złoty 4.70; rubel srebrny 1.80; rubel w bilonie rosyjskim 0.80; gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych: Berlin 212.42

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poż. stabilizacyjna 87.00 — 89.00; 4 proc. poż. inwestycyjna 113.00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 59.50; 5 proc. konwersyjna 55.50; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (161.68); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25 (w proc.); 4½ proc. L. Z. ziemskie złot. 57.25 — 56.50;

AKCJE

Bank Polski 168.00; Częstocice 36½; Klucze 70.00; Węgiel 40.00; Lilpop 25.50.

Z pożyczek państwowych mocniejsza 4 proc. pożyczka inwestycyjna. Dla listów zastawnych tendencja przeważnie słabsza, dla akcyj przeważnie mocniejsza.

ZBOŻE

POZNAŃ: żyto 18.60 — 18.85, pszenica 27.25 — 29.00, jęczmień przem. 19.50 — 20.00., brow. 26 — 28, owies 17 — 18, mąka żytnia 65 proc. łączn. w work. stud. 30.50. pszenna 65 proc. łączn. w work. 48 — 51, otręby żytnie 12.50 13.50, pszenne 15.50 — 16.50, pszenne grube 17 — 18, rzepak 47 — 49, groch Wiktorja 37 — 42. Usp. słabo.

KATOWICE: Żyto 20½ — 21, pszenica 32 — 33, mąka żytnia 32 — 33., pszenna 65 proc. —, otręby żytnie 12 — 12½, pszenne 15 — 15½, owies 22, jęczmień brow. 28, przemiałowy 23.50. Obroty małe.

Wszerz i wzdłuż

NIEZAWODNY ŚRODEK

Z Kaputkiewiczem było źle; schudł, zmizerniał, stał się rozdrażniony, niemożliwy wręcz dla otoczenia. Neurastenja wyłaziła mu przez wszystkie pory skóry.

— Lecz się — radzili mu przyjaciele.

— Idźcie do djabła! — odpowiadał zirytowanym głosem.

Jego pasje polityczne, którym oddawał się z namiętnością (przebąkiwano, że zamierza kandydować do Sejmu) stały się niebezpieczne; każda dyskusja kończyła się nieomal awanturą.

— Źle z Kaputkiewiczem—mówiono.

— Źle! może do nowych wyborów nie dociągnąć.

Tymczasem pewnego dnia Kaputkiewicz zniknął; wyjechał podobno na kurację, siedział gdzieś na wsi, czy w jakimś uzdrowisku, gdzie jednak był, właściwie nikt nie wiedział.

Wreszcie po kilku tygodniach, jak nagle wyjechał, tak nieoczekiwanie zjawił się. Wyglądał jak Herkules; zdrowie biło mu z całej postaci, oczy świeciły blaskiem zadowolenia, a wyraz twarzy dowodził, wewnętrznego spokoju i równowagi ducha.

— Świetnie wyglądasz!

— Byłeś na kuracji? — dopytywano go się z zainteresowaniem.

— Nie.

— Leczyłeś się?

— Nie.

— Możeś jeździł do... Woronowa?

Kaputkiewicz uśmiechnął się pogardliwie.

— Nie blaguj, odrazu widać, że lekarze wzięli cię w dobre obroty.

— Nie.

— Więc cóż, u licha, skądże ten świetny wygląd?

Kaputkiewicz zrobił tajemniczą minę.

— Wynalazłem niezawodny środek, który, jak widzicie skutkuje radykalnie. Oto poprostu — ciągnął powoli, widząc zaciekawienie na twarzach — nie czytuję gazet partyjnych. Ani jednej nie biorę do ręki, nie czytuję ani wywiadów, ani polemik, ani napadów i... czuję się doskonale. Śpię jak kamień, wątroba nie puchnie mi, śledziona funkcjonuje normalnie, apetyt mam doskonały.

— No, a co będzie z Sejmem? — rzucił ktoś pytanie.

Łagodny wyraz twarzy Kaputkiewicza zmienił się do niepoznania.

— Nie mówcie przy mnie o polityce — krzyknął wzburzonym głosem — ja chcę żyć i być zdrowym. Precz z polityką! zakończył i zaczął gwałtownie naciągać palto.

I. Raca

ZE ŚWIATA

Tusza śpiewaka

PRZECIW OTYŁOŚCI AKTORÓW

Dyrektor Opery w Sztokholmie wystąpił przeciw otyłości aktorów i śpiewaków operowych, stawiając jako jeden z warunków zaangażowania — konieczność uprawiania zeszczuplających ćwiczeń.

— Duch nowych czasów — mówi on — wymaga posiadania zręcznego, wytrenowanego ciała. Widok grubego „pierwszego amanta" lub „naiwnej" niweczy złudzenie widza. Jeśli kształty ciała nie odpowiadają wymaganiom roli, śpiewak nie wywoła u publiczności artystycznego wrażenia, choćby jego głos był najpiękniejszy".

Ażeby uzgodnić swój pogląd dyrektor opery — który jest byłym wojskowym i mimo 62 lat posiada sprężysty wygląd — wziął na siebie główną rolę w wystawionym w tym celu Don Juan'ie, uzyskuje niebywały sukces.

Dowcipna recepta

Przygoda kard. Haynalda

Kardynał Haynald, gdy był jeszcze biskupem transylwańskim, w czasie objazdu diecezji zatrzymał się na noc w pewnym hotelu. Dopiero rano, gdy sekretarz przyniósł mu rachunek za nocleg, kardynał przekonał się ku swemu zdziwieniu, że ani on ani jego sekretarz wcale nie mają pieniędzy.

Kardynał wpadł jednak na dobry pomysł: posłał mianowicie służącego hotelowego do znanego mu osobiście aptekarza miejscowego z następującą receptą: „Rp. Notam austriacam Numero Ducento. D. S. Do użytku jednodniowego. Dr. Daynald". Aptekarz odczytał tę oryginalną receptę, oznaczającą poprostu: „Banknotów austrjackich dwieście na jeden dzień", zapakował 200 guldenów do pudełka od pigułek i przesłał kardynałowi.

Humor

— Ciekaw jestem, w jaki sposób Niemcy wytłumaczą się z czynionych im zarzutów ciągłego zbrojenia się?

— Bądź pewien, że ich argumenty będą... rozbrajające.

Jackson, przechodząc przez jadalnię po wyjściu gości, spostrzegł na podłodze pod stołem srebrną łyżeczkę i mówi do żony:

— Ciekaw jestem, który z naszych gości ma dziurawą kieszeń?

— Co chciałabyś otrzymać ode mnie w dniu twych imienin?

— Nie jestem jeszcze zdecydowana.

— Doskonale. Daję ci rok czasu do namysłu.

— Słyszałem, że Biblox, umierając, wszystko co miał zapisał zakładowi dla sierot.

— To ładnie z jego strony. A czy dużo zostawił?

— Siedmioro dzieci.

— Cóż to znaczy, że pani Wanda już pół godziny rozmawia z twoją żoną na schodach?

— Prosiliśmy ją, żeby weszła do pokoju, ale powiedziała, że nie ma ani minuty czasu.

Nr. 6960

Sąd Arcybiskupi Warszawski (Miodowa 17) w sprawie separacyjnej przez Salomeę z Lisieckich 1-o v. Pietrzakową, wytoczonej wzywa Piotra Mania vel Maniaka, niewiadomego z pobytu, pod zagrożeniem uznania za niesposłusznego prawu (contumax) i prowadzenia sprawy zaocznie, aby w dniu 8 października 1930 r. o godz. 11 przed południem stawił się osobiście w pomienionym Sądzie do złożenia zeznań.

Warszawa, d. 6 września 1930 r.

Sędzia Ks. A. Trepkowski
Notarjusz Sądu Ks. P. Loeve.

Popierajcie Przemysł Krajowy.

PRZECIWKO UROSZCZENIOM NIEMIECKIM

OLBRZYMIA MANIFESTACJA STOLICY WIELKOPOLSKI

(Korespondencja własna)

Poznań, 7 września

Niedziela dnia 7 września 1930 r., na długo pozostanie w pamięci wszystkich mieszkańców Poznania. Od samego rana tłumy ludzi po wyjściu z kościołów dążyły na plac Wolności, zajmując go oraz przyległe ulice coraz szczelniej. Około południa trudno już było przecisnąć się: ze wszystkich stron bowiem dążyły delegacje wszystkich stowarzyszeń, organizacyj, korporacyj i związków ze sztandarami i transparentami o napisach, wyrażających w różnych słowach jedną podstawową myśl: „nie damy ziemi skąd nasz ród!". Korporacje te zajęły środek pl. Wolności — publiczność zaś boki i przyległe ulice. Razem z tłumami, za legającemi jezdnie i chodniki ulic, przez które miał przechodzić pochód, zebrało się niemniej 60 — 70 tysięcy!

Pomimo, że nie było policji porządek był przez cały czas wzorowy. Nikomu na myśl nie przyszło czynienie jakichkolwiek zamętów lub atakowanie niemieckich placówek, pomimo, że wszyscy wiedzą, jaką one u nas spełniają rolę i jakie są ich uczucia w stosunku do Polski. Napisy, oczywiście, skierowane przeciwko Niemcom, dotyczyły wyłącznie ich grabieżczych tendencyj, — były więc tylko obronne, nigdy zaś aresywne. To samo da się powiedzieć o wszystkich przemówieniach, które, łącznie z uchwalonemi rezolucjami, noszą, jak zresztą cała nasza polityka jeden i ten sam obronny charakter.

Olbrzymi wiec zainicjowany przez Związek Obrony Kresów Zachodnich, organizację bezpartyjną, rozpoczął się punktualnie o godz. 12. Przewodniczył b. kurator szkolny, p. Bernard Chrzanowski, który zagaił zebranie, stwierdziwszy najbardziej znamienny moment, a mianowicie zsolidaryzowanie się wobec wspólnego niebezpieczeństwa, wszystkich bez wyjątku stronnictw. Następnie przemawiali kolejno pp.: senator Marjan Seyda (str. narod.), poseł Wł. Hertz (N. P. R. prawica) i dr. Surzyński (BB.).

Wszyscy mówcy dochodzili do jednego ostatecznego wniosku, a mianowicie, że Pomorze, jako prastara dzielnica nasza, przez naszych rodaków zamieszkała, narówni z innemi dzielnicami stanowi nieodłączną część Ojczyzny i bronić jej będziemy do ostatka. Że, szanując i dążąc do utrzymania pokoju nie pozwolimy jednak, aby wichrzyciele pokoju światowego odbierali nam to, co sprawiedliwość dziejowa nam oddała. Że wreszcie, ci, którzy rachują na nasze rzekomo rozbicie na stronnictwa i zechcą stąd ciągnąć dla siebie korzyści z naszą szkodą przekonają się, że tam, gdzie chodzi o całość Ojczyzny, niema partyj, ani stronnictw, a są tylko Polacy.

Rezolucje, uchwalone po przemówieniach, reasumują to, co społeczeństwo wielkopolskie ma do powiedzenia w danej sprawie.

Po wiecu sformował się olbrzymi pochód, na czele którego kroczyli trzymając się pod ręce przywódcy i najwybitniejsi działacze wszelkich ugrupowań politycznych i społecznych. I tu, w tem zjednoczeniu się, w tem odnalezieniu wspólnego punktu stycznego, tkwi najbardziej pocieszające ziarno prawdziwej miłości kraju, istotnego patrjotyzmu, z którym zresztą nieprzyjaciele nasi setki razy spotykali się tak samo dawniej jak i w ostatnich czasach.

Pogoda dopisywała nienajgorzej.

(w.d.).

WOJ. POZNAŃSKIE

POZNAŃ

Kongres Międzynarodowych Targów. — W dniu 5 października r. b rozpocznie w Poznaniu kilkudniowe obrady Kongres Związku Międzynarodowych Targów. W Kongresie zapowiedziany jest udział 18 prezesów Międzynarodowych Targów, oraz delegatów Ligi Narodów i Międzynarodowej Izby Handlowej.

Międzynarodowy Związek Targów jest instytucją istniejącą już od szeregu lat, filjowaną w Lidze Narodów. Zadaniem jego jest regulowanie zasadniczych spraw związanych z zagadnieniem Targów.

W roku ubiegłym Polska za pośrednictwem Międzynarodowych Targów w Poznaniu, weszła do ścisłego zarządu Międzynarodowego Związku Targów, dzięki czemu tegoroczny Kongres odbywa się w Polsce w Poznaniu.

Wizytacja J. Em. Ks. Prymasa. — Poświęcenie Kamienia Węgielnego, nowego Sanktuarjum w Mikorzynie, i wizyta Ks. Kardynała Hlonda i ks. dziekana Sucharskiego w Grabowie n/Prosną.

Dnia 7 b. m. poświęcił J. Em. Ks. Kardynał Hlond, Prymas Polski, kamień węgielny, nowopowstającego kościoła w Mikorzynie. Mikorzyn (pow. Kępno), słynie z cudownej figury św. Idziego, do którego w początkach września napływają tłumy pielgrzymów. Odprawiają się tam co rok ćwiczenia duchowne (rekolekcje) pod kierownictwem O.O. Oblatów.

Cudowne to miejsce wzrośnie jeszcze na znaczeniu, gdy będzie ukończona wspaniała świątynia, mogąca pomieścić nie jak obecna drewniana parę set ludzi, ale kilka tysięcy.

J. Em. Ks. Prymas Hlond wygłosił przy okazji poświęcenia kamienia węgielnego, pełne namaszczenia kazanie. W godzinach popołudniowych po żegnał czcigodny Gość miejsce cudowne i tamtejszego wielce zasłużonego i gorliwego ks. proboszcza, życząc mu błogosławieństwa w pracy nad dokończeniem nowego sanktuarjum.

Z Mikorzyna udał się Ks. Prymas w towarzystwie ks. dziekana Sucharskiego do Donaborowa, stamtąd do Doruchowa, potem do Ostrzeszowa. Z Ostrzeszowa, po króciuteńkim pobycie, przyjechał do Grabowa n/Prosną, gdzie był podejmowany owacyjnie przez tamtejszych obywateli. Na cześć przybywającego Gościa urządzono iluminację miasteczka. Parę godzin przepędził J. Em. u ks. dziekana Sucharskiego, w którego apartamentach odbyło się powitanie Ks. Prymasa przez przedstawicieli miasta i towarzystw.

Po miłym, krótkim pobycie w Grabowie n/Prosną, wyjechał Ks. Prymas Hlond autem do Ostrowa, skąd pociągiem udał się do Przemyśla, w. gościnę do ks. biskupa Nowaka.

KROTOSZYN

Żeńska Szkoła Gospodarcza. — Kierownictwo Żeńskiej Szkoły Gospodarczej w Krotoszynie zawiadamia, że rok szkolny rozpocznie się 1 października i trwać będzie 10 miesięcy. Zapisy na kurs przyjmuje się do 25 września. Przy szkole jest internat. Panienki, które ukończyły 15 lat m gą już z nauki korzystać. Nauka jest teoretyczna i praktyczna. Teorja zastosowana do potrzeb wychowawczyń i pań domu; praktyka obejmuje działy gospodarstwa domowego, oraz szycie, krój, robótki, a także pielęgnowanie niemowląt w Żłóbku Miejskim.

Położenie szkoły malownicze, warunki zdrowotne bardzo dobre. Opłata za cały kurs wraz z internatem 80 zł miesięcznie.

WOJ. WILEŃSKIE

WILNO

Komisje wyborcze. — W magistracie m. Wilna odbyło się posiedzenie konwentu senjorów, na którem omawiano sprawę kandydatów na członków do komisyj wyborczych okręgowej i obwodowych. Kwestja kandydatów do komisji okręgowej nie została definitywnie rozstrzygnięta, natomiast w sprawie kandydatów do komisyj obwodowych uchwalono, iż poszczególne ugrupowania Rady Miejskiej przedstawiają swych kandydatów proporcjonalnie do ilości członków każdego ugrupowania.

Wszystkich kandydatów do komisyj obwodowych będzie 360.

Białorusini a wybory. — W związku z aresztowaniem przywódców b. posłów Białoruskiego Poselskiego Klubu Włościańsko - Robotniczego w Wileńskim komsomole nastąpił rozłam 24 członków Białorusinów wystąpiło z frakcji i wyrzekło się współpracy komunistycznej.

W związku z tem działacze polityczni z pod znaku b. Białoruskiego Poselskiego Klubu Włościańsko - Robotniczego obradowali onegdaj oraz omówili sprawę rozpoczęcia kampanji wyborczej na terenie trzech województw wschodnich. Białorusini zamierzają w bieżących wyborach utworzyć jednolity blok wyborczy p. n. Białoruski Klub Narodowy.

Gdynia i Gdańsk

GORZKIE OWOCE POLITYKI ANTYPOLSKIEJ

(Korespondencja własna)

Gdynia, 7 września

Głosy prasy niemieckiej i oficjalne wystąpienie senatu gdańskiego w sprawie rzekomego pokrzywdzenia Gdańska na skutek budowy portu w Gdyni; wysiłki tych czynników, zmierzających do wpojenia przekonania w Europę, że Polska własnego portu nie potrzebuje, gdyż Gdańsk wystarcza całkowicie potrzebom polskiego importu i eksportu — wskazują, że Niemcy posiadają bardzo nietrwałą pamięć.

Sięgnąć musimy przedewszystkiem do przyczyn zasadniczych które wpłynęły na podjęcie robót w Gdyni.

W archiwum senatu gdańskiego znajduje się list, wystosowany w r. 1919 przez prof. Noego do ówczesnego przewodniczącego senatu wolnego miasta Gdańska, w którym wymieniony profesor ostrzega Gdańsk przed nierozumnemi i szkodliwemi posunięciami władz wolnego miasta w stosunku do Polski, wskazując, że wszelkie antypolskie ekscesy stanowią niebezpieczeństwo dla całej Europy, gdyż potęgują rozpęd propagandy bolszewickiej.

Gdańsk zlekceważył ostrzeżenia przewidującego Niemca i kiedy hordy bolszewickie szturmowały do wrót Warszawy, robotnicy gdańscy, podjudzeni przez nacjonalistów, przy pełnej aprobacie władz miasta, odmówili wyładowania transportów amunicji przeznaczonych dla Polski.

W ten sposób Gdańsk podawał dłoń czerwonej armji, w ten sposób współdziałał z tą armją na szkodę Polski.

Fakt ten zadecydował o powstaniu portu w Gdyni. Potrzeba własnego portu okazała się dla Polski kwestją życia i śmierci; Polska nie mogła narażać na przyszłość armii swej na zgubę.

Bezpośrednio po zawarciu pokoju w Rydze, pisał znowu prof. Noe list do senatu, w którym donosi, że Polska zdecydowała się na budowę własnego portu. Antypolska polityka Gdańska wydała swoje owoce i zadecydowała o losach miasta i portu gdańskiego.

O tej niedalekiej przeszłości zapomniała prasa niemiecka, zapomniał senat gdański i dzisiaj występuje z oskarżeniem przeciwko Polsce.

Przez dziesięć lat które upłynęły od tego czasu, władze i społeczeństwo Gdańska nie zrobiły nic w kierunku zlikwidowania antypolskich nastrojów. Przeciwnie, nastroje te potęgują się równorzędnie do haseł rewizjonistycznych w Niemczech.

Gdańsk nie przyczynił się ani trochę do tego, aby uzasadnioną aż nadto nieufność Polski przełamać.

Gdynia jest to owoc polityki Gdańska. Owoc bezsprzecznie twardy i gorzki. Ale inaczej być nie może. Polska nie może bowiem uzależniać swych najżywotniejszych interesów od humoru i nastrojów Gdańska.

J. D.

RADY STAREGO LEKARZA

RANY TŁUCZONE

Rany, które zaliczają się do tej kategorji, pochodzą od silnych uderzeń o przedmioty, z powodu czego została naruszona nie tylko sama skóra, lecz także i znajdująca się pod nią tkanka mięsna. Do takich ran należą również skaleczenia, spowodowane wskutek wbicia się w ciało drzazg, odłamków metalu, szkła i t. p.

Naruszenie w takich wypadkach tkanki mięsnej daje tym skaleczeniom poważniejszy charakter. Tkanka bowiem mięsna, jeżeli jest uszkodzona, może spowodować większe komplikacje, staje się bowiem doskonałem podłożem dla rozwoju bakterji.

Z tego powodu prawie zawsze przychodzi w takich razach do zapaleń i ropienia. Dotyczy to szczególnie tych wypadków, kiedy w ranie pozostały obce ciała. Jeżeli ciała te były zupełnie czyste, mogą być nieszkodliwe dla organizmu i nawet w nim pozostać. Wówczas organizm otoczy je tkanką, jakby izolującą, poczem ciało takie pozostaje w nim nieszkodliwie. Wypadki te są jednak rzadkie, najczęściej bowiem odłamki są zanieczyszczone, a więc pokryte bakterjami. Rana taka zwykle mało krwawi, nie ma więc możliwości, aby bakterje spłynęły z krwią.

Jeżeli do ciała dostał się taki odłamek obcego ciała, który łatwo można usunąć, należy to bezwarunkowo uczynić. Jeżeli jest to niemożliwe, konieczną jest pomoc lekarska, która czasem musi uciekać się aż do prześwietlania promieniami Roentgena, aby ustalić miejsce, w którem znajduje się ciało obce.

Pomoc lekarska we wszystkich wyżej opisanych wypadkach zwłaszcza gdy obce ciało nie zostało usunięte, bezwarunkowo jest wskazana. Da ona możność uniknięcia bolesnych zapaleń i powstających po nich blizn.

Od brylantów do... patelni

CO DZIŚ ZNOSZĄ LUDZIE DO LOMBARDU?

Między wieloma instytucjami miejskiemi, największem bodaj powodzeniem w dzisiejszych czasach—cieszy się... lombard miejski! Rzecz to zrozumiała, o ile się zważy cele i zadania lombardów w ogólności — pozostawienia zubożałej ludności ostatniej „deski“ ratunku, pod postacią pożyczki pod zastaw! Lombard miejski ze względu na niskie oprocentowanie pożyczek cieszy sie specjalnem „wzieciem“ pośród uboższych obywateli miasta.

Tych „uboższych“ mamy dziś, niestety, większość, to też na brak frekwencji lombard miejski uskarżać się nie może.

Niezmiernie charakterystyczne są cyfry, ilustrujące działalność tej instytucji w okresie letnim, kiedy zapotrzebowanie na pieniądz, wskutek ogólnego jego braku, wzmogło się znacznie. I tak: w czerwcu wydano 4376 pożyczek na sumę 384.637 zł., ale w tym samym miesiącu wykupiono 4361 zastawów za 321,031 złotych, nadto 39761 zł. wpłacono na poczet częściowego zwrotu pożyczki. Objaw to niezmiernie pomyślny, świadczy on bowiem, że warszawianie nie chcą wyzbywać się za bezcen z posiadanej chudoby i dość solidnie wywiązują się z zobowiązań — wobec lombardu!

Przeciętna wysokość jednej pożyczki wynosiła w centrali —133 zł., w oddziale — 37 zł. Z pożyczek do wysokości 50 złotych (nisko oprocentowanych) korzystało 72,14 ogólnej ilości klijentów lombardu, czyli około trzech czwartych społeczeństwa, szukającego pomocy u kas lombardu— nie ma już zbyt wartościowych przedmiotów do zastawienia.

W innych miesiącach wiosennych i letnich b. r. ruch w lombardzie nie podlegał znaczniejszym odchyleniom i tak np. w kwietniu wydano pożyczek na sumę 370.455 zł., a spłacono zł. 312,432 całkowicie. I w kwietniu pożyczek do sumy zł. 50 wydano 73,3 ogólnej ich ilości...

Wśród przedmiotów zastawianych panuje wielka różnorodność: brylantowy pierścionek spogląda z pogardą na żelazną patelnię, srebrne łyżki dzwonią o komplet talerzy, palto letnie i zimowe, kołdry, poduszki, wyprawki dziecinne, futra i kamasze, liche obrazy — słowem wszystko, co może mieć bodaj kilkuzłotową wartość wędruje w krytycznej chwili do składów lombardu.

Gdy przychodzi do wykupienia—okazuje się, że rzeczy drobne, rzeczy do których ludzie się przywiązali, prędzej znajdują się napowrót w domu, niż cenniejsza biżuterja, a nawet ślubne obrączki, których lombard posiada zapas, niestety, bardzo duży...

Czy okres wyścigowy wpływa na zwiekszenie się obrotów lombardu? Zdawałoby się, że tak. Przecież ludzie przegrywaja, a chcą się odegrać. Chyba zastawiają?

A właśnie. że nie! Przynajmniej w lombardach jakiegoś masowego pod tym względem ruchu nie zaobserwowano!

Tem lepiej dla graczy!

Cis

ŻYCIE STOLICY

NOWY BUDŻET

Nowe preliminarze budżetowe nadesłane Ministerstwu Skarbu prz z wszystkie ministerstwa zawierają oddzielną rubrykę porównawczą wskazującą analogiczne pozycje w roku 1930 31. Zgodnie z okólnikiem Ministra Skarbu z kwietnia r. b., wszystkie pozycje wydatków uwidocznione zosta y w sposób jaknajbardziej szczegółowy.

REJESTRACJA WOJSKOWA

We wtorek, 9 b. m., w kolejnym dniu powszechnej rejestracji mężczyzn ur. w r. 1912, zamieszkałych stale w Warszawie lub przebywających w sto licy, a niemających stałego faktyczne go miejsca zamieszkania w kraju, win ni stawić się w sekcji wojskowej magistratu (Senatorska 6) w godz. od 8 m. 30 do 14, zamieszkali we wszystkich komisarjatach, nazwiska których rozpoczynają się na litery H, I i J.

SMUTNA STATYSTYKA

W m. sierpniu na terenie powiatu warszawskiego zarejestrowano 66 drobnych kradzieży, 24 większych, 1 świętokradztwo, 11 wypadków kolejowych (z tego 3 śmiertelnych), 1 ciężkiego uszkodzenia ciała i 8 lżejszych, 4 bójek (z tego 1 osoba odniosła ciężkie uszkodzenie ciała i 2 lżejsze), 3 utonięć, 6 postrzeleń (wskutek których 1 osoba odniosła rany śmiertelne, a 2 ciężkie obrażenia ciała), 4 nagłego skonu, 19 pożarów (ogółem 89.000 zł strat), 5 wypadków samochodowych, które pociągnęły za sobą ciężkie uszkodzenia ciała 4 osób, 7 samobójstw, 4 zatrucia aniliną w fabryce, 2 morderstwa, 1 zniewolenia, 3 pobicia, 1 włamania i 1 wybuch pocisku, podczas którego troje dzieci poniosło śmierć, a jedno odniosło ciężkie rany.

CO BUDUJE MIASTO?

W myśl zalecenia prezydenta miasta, wydział techniczny magistratu zarządził podjęcie szeregu robót budowlanych. Między innemi w tym tygodniu rozpoczęto budowę czterech domów mieszkalnych parterowych dla bezdomnych na Annopolu, z których każdy liczyć będzie 20 jednoizbowych mieszkań z kuchniami, domu mieszkalnego dla pracowników kanalizacji i wodociągów na ul. Czerniakowskiej, trzypiętrowego, który posiadać będzie 4 2mieszkania o 134 izbach, trzypiętrowego czwartego domu mieszkalnego dla bezdomnych na Żoliborzu, który liczyć będzie 56 mieszkań po 2 pokoje z kuchnią. Wznowiono też roboty przy wykończeniu domu dla bezdomnych przy ul. Zawiszy, zawierającego 76 mieszkań jednoizbowych o 82 izbach, wraz z przedszkolem.

NOWY SKWER

Dział ogrodniczy magistratu rozpoczął roboty przy urządzeniu nowego większych rozmiarów skweru naprzeciwko Instytutu radowego im. Skłodowskiej - Curie przy ul. Wawelskiej. Skwer ten obejmie przestrzeń przeszło ½ hektara. Na skwerze tym będą urządzone dwa place dla dzieci do gier ruchomych oraz trawniki. Skwer będzie obsadzony dookoła drzewami cienistemi. W r. b. wykonane będą roboty ziemne i posadzone drzewa, trawniki zaś będą obsiane na wiosnę. Skwer będzie oddany do użytku publicznego w maju. Przy urządzaniu skweru zatrudnieni są bezrobocy.

REGATY KOBIECE

W dn. 14 b. m. od godz. 15—17 Warszawski Klub Wioślarek urządza Międzyklubowe Regaty Kobiece na przystani ul. Wioślarska 2.

Przedbiegi odbędą się dn. 13 b. m. o godz. 14.

Wypadki

STARCIA Z KOMUNISTAMI

Wczoraj przed południem przy zbiegu ul. Twardej i pl. Mirowskiego uformował się pochód komunistyczny w sile około 200 osób, który rozproszyła policja. W czasie rozpędzania manifestantów doznał potłuczenia głowy i ręki prawej post. Jan Półgrabek, którego opatrzyło pogotowie.

OBŁAWA W OGRODZIE SASKIM

Wobec częstych awantur, napadów, bójek i rozpraw nożowych mających miejsce w centrum miasta, gdyż w ogrodzie Saskim, władze bezpieczeństwa publicznego dokonały w ub. sobotę wieczorem obławy. Kilkunastu funcjonarjuszy 12 komis., wywiadowców urzędu śledczego oraz żandarmów i patrol z komendy miasta zabezpieczyli wszystkie wejścia do ogrodu. Następnie starsi funcjonarjusze, pod kierunkiem zastępcy kierownika 12 komisarjatu Rybarczyka zaczęli zatrzymywać podejrzanych, ewentualnie sprawdzali ich dowody osobiste. Wieść o obławie szybko rozeszła się w ogrodzie, przeto wynikł tam popłoch. Niektórzy, mający widocznie na sumieniu — chcąc uniknąć spotkania się oko w oko z przedstawicielami policji skrywali się bądź w krzakach, bądź na górce przy zbiorniku ciśnień lub wreszcie usiłowali, kupując bilety, dostać się do Teatru Letniego. Wszystkie te zamierzenia spezły na niczem, ponieważ baczne oko policjantów dostrzegło płochliwych. Wszystkich takich „spacerowiczów“ przeprowadzono do ogródka dla dzieci, gdzie w krótkim czasie zgromadziło się 150 osób w tej liczbie 20 kobiet. Po godzinnej przeszło obławie zatrzymanych przeprowadzono do 12 komisarjatu, następnie do wydziału rejestracyjnego rozpoznawczego urzędu śledczego. Po sprawdzeniu 100 osób zwolniono, pozostałych zaś — zatrzymano do sprawdzenia.

WYŚCIGI KONNE

Wczorajsze wyniki

Wczoraj rozgrywano trzy nagrody klasyczne. Największe zainteresowania budziła rozgrywka nagrody Przychówka o którą ubiegało się dziewięć koni dwuletnich. Zwyciężył po krótkiej walce Hermes II o pół długości od Wagrana St. „Ktery - Szepietów“ (ż. Gołowkin). Trzecia Jora (ż. Chatisow), która w końcowej walce wyprzedziła Isarda III, który prowadził gonitwę. Zwycięsca (Parachutte i Blameless jest wychowankiem stada A. ks. Czartoryskiego.

Nagr. 10.000 zł. dla trzylatniaków wygrał dość łatwo Grom II, bijąc o 1 dł. Irydjona.

Nagr. 7.000 zł. dla 4 l. i st. wygrał po krótkiej walce Szeryf. Drugi Already.

Szczegółowe wyniki poniżej.

I. Nagr. 2100 zł. Dyst. 2100 mtr. 1) Maur st. „Ktery Szepietów“ (ż Gołowkin), 2) Impas II, 3) Dam, 4) Giewont, 5) Czart. Czas 2.20 łatwo o 3 dł. Tot. 54 —25—18.

II. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1100 mtr. Ergot M. Bersona (ż. Czernuszenko), 1) Drum st. „Bartoszówka“ (j. Klamar III) łeb w łeb, 3) Jowisz, Harfa II pozostała na starcie. Wyc. Icy Wind, Temperament, Grog. Czas 1.10 ½ Tot. Ergot 17—15, Drum 25—20.

III. Nagr. 10.000 zł. Dyst. 2400 mtr 1) Grom II S. Mroczkowskiego (ż. Chatisow), 2) Irydjon, 3) Illit, 4) Gozdawa, 5) Hospodar. Czas 2.41 łatwo o 1 dł. Tot. 20—12—12.

IV. Nagr. 7.000 zł. Dyst. 2.400 mtr. 1) Szeryf J. hr. Alvenslebena (ż. Gołowkin), 2) Already, 3) Paroman, 4) Cyklon II, 5) Fordoń, 6) Igor. Czas 2.39 po walce o 1½ dł. Tot. 36 —18—14.

V. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1100 mtr. 1) Duce K. i S. Enderów (j. Michalczyk), 2) Czapla 3) Stabil, 4) Jaxa, 5) Lovelace. Wyc. Cheric, Dres, Gazelle. Czas 1.10 o łeb Tot. 37—16—15.

VI. Nagr. Kroszyny Produce 20.000 zł. Dyst 1100 mtr. 1) Hermes II J. Żółkiewskiego (ż. Jagodziński), 2) Wagram, 3) Jorda, 4) Isard III, 5) Ersilia, 6) Icy Wind, 7) Gortyna 8) Adam, 9) Harmonja II. Czas 1.10 w walce o ½ dł. Tot. 28—21—24—22.

VII. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1600 mtr 1) Hegira L. J. bar. Kronenberga (ż. Sakowicz), 2) Dziane de Poitiers, 3) Kuwera, 4) Roma II, 5) Locarno. Gazella pozostała na starcie. Czas 1.47½ pewnie o 1 dł. Tot. 20—13—18.

VIII. Nagr. 1600 zł. Dyst. 2100 mtr. 1) Ironja K. Plirowskiego (chł. Górecki), 2) Irada, 3) Piruet, 4) Cri du Coeur, 5) Elf. Wyc. siedm koni.

Radjo

Program Polskiego Radja na czwartek, dnia 11-go b. m.

WARSZAWA: 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10. „Dobrze nakryty stół“ — wygł. p. M. Ankiewiczowa. 12.35—13.00. Muzyka gramof. 15.50. Odczyt p. t. „Komunikacja powietrzna w Polsce“, wygł. p. J. Wilczyński. 16.15—16.30. Muzyka gramof. 16.30. Transm. z lekkoatl. meczu kobiecego „Polska — Japonja“ — z udz. Kitoun i Walasiewiczówny. 17.15—18.15. Duety skrz. L. Spohra w wyk E. Umińskiej - Jaworskiej i J. Ozimińskiego. 18.15. Reportaż z za kulis filmu. „Jak powstaje film dźwiękowy“. 18.40. „Wśród książek“. 19.35—19.45. Płyty gramof. 19.45. Giełda roln. 20.00. Pras. dziennik radj. 20.15. Tańce różnych czasów i narodów w wyk. ork. P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota. 21.30. Słuchow. z Wilna. 22.00. P. St. Poraj wygł. felj. p. t. „Siedem dni stworzenia“. 23.00—24.00. Muzyka tan. z „Gastronomji“.

KRAKÓW: 16.30. Transm. z lekkoatletycznego meczu kobiecego „Polska — Japonja“. 16.50—17.15. Pogadanka dla pań: p. Fuchsówna: „Przegląd mód“. 17.15—18.15. Koncert z Warsz. 18.15—18.40. Transm. z Warsz. 18.40—19.00. Koncert gramof. 19.00—19.05. Rozmaitości. 19.05 —19.20. „Gawędy podhalańskie“ w recytac. p. Wł. Doruli. 19.20—19.45. Odczyt p. t. „Teatr a życie“. wygł. p. J. Pietrzycki. 21.30. Słuchow. z Wilna. 22.00—23.00. Felieton i kom. z Warsz. 23.00—24.00. Muzyka tan. z Warsz. 24.00. Hejnał z Wieży Marj.

KATOWICE: 18.15—18.40. Reportaż z za kulis filmu z Warsz. 18.40—19.00. Intermezzo muz. 19.00—19.15. Odcinek powieściowy. 20.05—20.15. Intermezzo muz. 20.15—21.30. Koncert z Warsz. 21.30—22.00. Słuchow. z Wilna. 22.00—22.15. Felieton p. t. „Kolarski bieg dookoła Polski“ — wygł. p. L. Tetzlaff. 23.00—24.00 Muzyka tan.

WILNO: 19.00—19.25. Ciotka Albinowa mówi. 19.25—19.50. Pieśni E. Dziewulskiego do słów W. Iłłakowiczówny w wyk. p. Zubolewickiej (sopr.) i kompozytora. 21.30—22.00. „Madonna del Pascolo“, słuchow. W. Charkiewicza, aud. z ok. 200-letniej koronacji cudownego obrazu N. M. P. w Żyrowicach pod Słonimem, wyk. Z. D. R. W. i art. teatrów miejskich Muzyka E. Dziewulskiego, reż. H. Hohendlingerówny.

ŁÓDŹ: 12.05—13.15. Muzyka gramof. 15.50—16.15. Odczyt p. t. „Komunikacja powietrzna w Polsce“ — wygł. p. J. Wilczyński. 16.15—16.30. Muzyka z płyt gramof. 16.30. Transm. lekkoatletycznego meczu kobiecego „Polska — Japonja“. 17.15—18.15. Duety skrz. L. Spohra w wyk. E. Umińskiej - Jaworskiej i J. Ozimińskiego. 18.15—18.40. Reportaż z za kulis filmu. „Jak powstaje film dźwiękowy“. 20.00—20.15. Pras. dziennik radj 20.15—21.30. Koncert Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 21.30—22.00. Słuchow. z Wilna. 22.00—22.15. Feljeton z Warsz.

Echa ulicy

Rozsądek czy moda?

O czem mogą rozmawiać dwie warszawianki, gdy się spotkają w tramwaju? O polityce?

Nie.

O wekslach?

To je nie obchodzi! Rozmawiają w 99 wypadkach na 100 o... modzie! Przypadkowo podsłuchałem jedna z takich właśnie „rozmówek“. Powtarzam ją w całości:

— Wie, kochana pani, mam takie zmartwienie...

— Krawcowa?

— Zgadła pani. Podsunęła mi zeszłoroczny żurnal no i kupiłam na sukienkę tylko 7 metrów chiffonu!

— 7 metrów?!! Ależ to okropność! Słyszałam, że ostatnie modele sukien wymagają już 10 metrów!

— Dwunastu, kochana pani! A ja wzięłam od męża tylko na siedem...

— Po czemu pani płaciła?

— Oh, niedrogo... Po trzydzieści osiem złotych...

— Będzie pani musiała dokupić...

— No przecież! Nie włożę chyba kusej sukienki!

*

Były, bardzo jeszcze temu niedawno, czasy, kiedy na niewieścią sukienke zużywano metr materjału. O gotówkę było wówczas łatwiej, a sukienki były przesadnie krótkie. Dziś, kiedy każdy grosz przychodzi nieledwie wykuwać — nasze panie, uległe modzie, muszą zużywać „conajmniej“ 10 metrów na sukienkę, przesadnie długą...

•

Obywatelki! Rodaczki! Warszawianki! Rządźcie się lepiej rozsadkiem. Nie — modą!...

N.

PRZYJMOWANIE CHORYCH GINEKOLOGICZNYCH

Rada opiekuńcza miejskiego zakładu położniczego im, ks. Anny Mazowieckiej przy ul. Karowej uchwaliła w związku z zamknięciem zakładu położniczego św. Zofji, w celu dokonania remontu, zaprzestać przyjmowania chorych ginegologicznych.

Dzisiejsze pogrzeby

POWĄZKI

Pokrzywa Julja, l. 43, godz. 9½ kapl. Powązkowska; Federowicz Jan Leon, l. 89. godz. 9½ Nowowiejska 38; Golubicz Anna Wacława, l. 77, godz. 10, kośc. św. Florjana; Leśkiewicz Marja Julja Oktawja, l. 75, godz. 10½, kośc. Powązk. Słojewska Halina Marja, l. 3, godz. 11½ kapl. Pawązk. Leszewicz Izydor, l. 62, godz. 10½ kośc. Nar. N. M. P. na Lesznie; Nagajewicz Zofja, l. 28, godz. 10½ kośc. Zbawiciela.

BRÓDNO

Krzyczek Stanisław, l. 54, godz. 10 Przebieg 3; Matysiak Aniela, l. 40, godz. 13, szpital św. Rocha; Ciurapa Paweł, l. 6, godz. 13, Sprzeczna 6.

Jaka będzie pogoda?

Dziś przeważnie pochmurno przelotne deszcze, głównie na Śląsku i Wileńskiem. Temperatura bez większych zmian. Słabie lub umiarkowane wiatry południowe zachodnie i wschodnie.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej“. Krak. Przedm. 71.